№ 272. Kraków, dnia 29 Listopada — Czwartek. Rok 1883.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. — c. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| W miejscu | 20 | [illegible] | [illegible] | 1 80 |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 | 16 | 8 | [illegible] |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

# NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe. miejscową: Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości P. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi miesięcznie:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** „ **10** „
Z przesyłką pocztową . **2** „ — „

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści „Motory życia" przez Autora „Marzycieli" — którą obecnie w odcinku zamieszczamy.

*Kraków, 28 listopada.*

W ciężkiej bardzo dobie dziejów porozbiorowych obchodzi naród polski pięćdziesiątą trzecią rocznicę listopadowego powstania. Jak gdyby nie dopełnioną była jeszcze czara cierpień naszych — jak gdyby nie dość było upokorzeń, hańby, prześladowań, walk krwawych i bezkrwawych — nie dość zwichniętych egzystencyj, rozproszonych i żałobnych rodzin, nie dość jeszcze łez i niedoli: w obu tych dzielnicach Polski, które do dziś są narażone na eksterminacyjną walkę, wzmaga się prześladowanie prawie z dniem każdym. A jutro tak niepewne — a groźne chmury wiszące nad całą Europą, jakoś najgęściej nad naszą ziemią się gromadzą, jak gdyby właśnie w naszą chatę miały uderzyć pioruny, i ta chwila, na którą zdawałoby się, że najbardziej liczyć może naród podzielony, chwila możliwej walki między uczestnikami podziałów, tyle dla nas kryje niebezpieczeństw, że może nigdy jeszcze położenie narodu naszego nie było tak jak teraz groźnem.

To też ze smutkiem obchodzimy listopadową rocznicę, którą jako pamiątka jednej z najpiękniejszych chwil naszego porozbiorowego żywota, radośnie raczej uczucia obudzićby powinna. Ze smutkiem — ale nie zwątpieniem, nie z rozpaczą.

Bo jeżeli co — to wspomnienie takich chwil w dziejach naszych powinno serca napełnić otuchą i nadzieją, i wiarą w lepszą przyszłość. A to nietylko dla tego, że listopadowe powstanie tyle rozwinęło siły, iż przez prawie rok cały stawiało czoło najpotężniejszemu wówczas mocarstwu; nietylko, że podniosło na nowo chwałę oręża polskiego, prawdziwego bohaterstwa wojowników i niezrównanej ofiarności narodu — ale i głównie z powodu dalszych tego powstania następstw.

Kiedy ostatnie hufce polskie złożyły broń pod Brodnicą, przechodząc pruską granicę — kiedy w Warszawie i w całym kraju znowu rozpasało się prześladowanie, a kwiat narodu, który ocalał z burzy, albo szedł na tułaczkę albo na ciężkie sybirskie wygnanie — zdawać się mogło, że sprawa nasza już nieodwrotnie straconą, i że klęska, wówczas poniesiona, już się powetować nie da.

Stało się inaczej. Żyzną się okazała gleba, krwią przesiąknięta. Piśmiennictwo polskie w tej właśnie epoce, po listopadowem powstaniu podniosło się do niebywałej siły, a geniusz wielkich poetów rozbudzał w coraz szerszych kołach poczucie narodowe i gorącą miłość ojczyzny. Powszechny głos, który podczas powstania wysuwał — acz niestety bezskutecznie — kwestyę włościańską, teraz w kraju samym już się podnieść nie mógł, krępowany ograniczeniami władzy despotycznej, ale tem silniej przeciskał się z zewnątrz, i od tego czasu wszystkie aż do 1863 r. usiłowania celem wydobycia się z pod jarzma czynione, przyjmują jako pierwszy punkt swego programu oswobodzenie, uwłaszczenie, uobywatelenie ludu wiejskiego.

Kto tylko zna nieco dokładniej dzieje tych czasów, z łatwością dostrzeże owych nici, które wiążą listopadowe powstanie z dalszym tokiem sprawy uwłaszczenia i uobywatelenia ludu, w ogóle z tem wszystkiem, co w kierunku wewnętrznego odrodzenia narodu stało się od r. 1831. A mimo niesłychanych trudności, stało się wiele — chociaż jeszcze nie dosyć. Bo najczarniej nawet patrząc, przyznać musimy, że podstawy bytu narodowego rozszerzyły się i zagłębiły, że dzisiaj już narodem w pełnem słowa znaczeniu nazwać można o wiele szersze warstwy społeczne, że np. Galicya, która do roku 1830 zupełnie była zamarła i prawie zniemczona, od tego czasu powoli, ale statecznie budzić się zaczęła do narodowego życia.

A cóż powodem, że pomimo strasznego ucisku, jaki po upadku listopadowego powstania w całym zaborze rosyjskim zapanował, pomimo odjęcia Królestwu wszelkich swobód konstytucyjnych i praw narodowych — listopadowe powstanie jest nie tylko piękną, bohaterską walką, ale zarazem początkiem nowej, gorętszej pracy nad odrodzeniem narodowem?

Nie byłoby się tak stało — gdyby pokolenie z r. 1830 było po upadku powstania straciło wiarę w przyszłość, gdyby idea państwowa polska nie była w umysłach i sercach ówczesnego pokolenia tak silną, że przetrwać mogła wszelkie prześladowanie i wszelki ucisk.

Jestże u nas dzisiaj jeszcze taż sama niezachwiana wiara w przyszłość narodu? jestże tak żywą jak wówczas była nasza idea państwowa? Biada nam — gdyby było inaczej! Jeżeli żyjemy jeszcze, jeżeli jeszcze zawsze prawdą są dla nas słowa pieśni: nie zginęła! — jeżeli ucisk zwiększony rozbija się o naszą wytrwałość i nasze niezłomne przy prawach narodowych obstawanie, zawdzięczać to będziemy w bardzo znacznej części powstaniu listopadowemu.

To też pamięć jego najlepiej uczcimy, krzepiąc w sobie tę wiarę, utwierdzając tę ideę, postanawiając nieustannie zdobywać trwalsze podstawy narodowego bytu, przez pozyskiwanie coraz szerszych warstw dla idei narodowej, przez narodową oświatę, przez obywatelską ofiarność i pracę. Zdobycze te są dziś czysto pokojowemi — im większe one będą i trwalsze, tem szybciej przyjdzie chwila, kiedy danem nam będzie osiągnąć wielki cel, do którego zmierzało pokolenie listopadowe. Nie doszło ono do celu — ale wskazało nam drogę i w upadku nawet utwierdziło naszą wiarę — i za to będzie pamięć jego błogosławioną po wszystkie czasy.

*Dziennik Polski* pisze:

Przed kiku dniami donieśliśmy, że we Lwowie i Tarnowie urządzone będą z dniem 1. stycznia 1884 *Oberbetriebsamty* galicyjskich kolei państwowych, i że do Lwowa przychodzi dla wzmocnienia istniejącej dyrekcyi ruchu kolei arcyks. Albrechta jeszcze 18 urzędnków narodowości niemieckiej. Nazajutrz po tem doniesieniu poprawiliśmy cyfrę (mylnie wydrukowaną) na 16. Wczorajsza *Gazeta lwowska* prostuje nader bałamutnym stylem wiadomość „dziennikarstwa krajowego" o zamianowaniu 18 nowych urzędników narodowości niemieckiej.

My nie możemy cofnąć ani jednego słowa z podanej przez nas wiadomości, ponieważ pochodzi ona ze źródła, które pod względem wiarygodności stoi przynajmniej na równi z lwowską gazetą urzędową.

Zauważyć zresztą musimy, że *Gazeta lwowska* prostuje to', czego my wcale nie twierdziliśmy, bo w piśmie naszem nie było ani słówka o tem, „że 18 nowych urzędników zamianowano", lecz donieśliśmy tylko, „że przychodzi 16 urzędników narodowości niemieckiej".

I tak miało być rzeczywiście. Jeżeli zaś postanowienie to wobec naszej czujności cofnięto, to cieszy nas to niewymownie i z przyjemnością zaznaczamy wyrażone nawet przez urzędową gazetę oburzenie na samą myśl o takiem pokrzywdzeniu kraju.

Obawiamy się tylko, czy sprostowanie *Gazety lwowskiej* nie jest podstępnem, bo zaprzecza ona mianowaniu, ale przypuszcza przeniesienie do Lwowa urzędników już dawniej mianowanych. Tak bowiem pisze:

„Zresztą sama liczba ośmnastu jakoby mianowanych urzędników, wydaje się nam samym tak zbyt wielką, że i ona bynajmniej nie nadaje w oczach naszych prawdopodobieństwa rzeczonej pogłosce, skoro chodzi tylko o przeniesienie kierownictwa istniejącego już zarządu w inne ręce".

Zdaje nam się, że nikt nie będzie zdziwiony wyrażoną przez nas obawą podstępu. Przed wysłaniem do Galicyi urzędników generalnej dyrekcyi budowy kolei państwowych do wszystkich trzech linij kolei transwersalnej, prostowały dzienniki urzędowe i półurzędowe także wszelkie doniesienia pism krajowych o zamierzonem nasłaniu nam Niemców. Mimo tych zaprzeczeń przysłano rzeczywiście $^{2}/_{3}$ Niemców i tłómaczono się w końcu, iż nie mianowano nowych urzędników, lecz użyto stałych funkcyonaryuszów dyrekcyi budowy. Może więc i teraz będzie tak samo, choć wolelibyśmy, gdyby zmieniono pierwotne postanowienie.

Zresztą nie powinien się nikt dziwić, jeżeli po tak smutnych doświadczeniach w sprawach kolejowych u nas nikt nie ufa przyrzeczeniom rządu. Nie ziściły się one nigdy, a mamy świeży, bardzo smutny przykład uwzględniania życzeń kraju, że do budowy kolei Stryj-Beskid, przybyło z Wiednia kilku urzędników, a pomiędzy tymi, nie ma a n i j e d n e g o P o l a k a.

## Podziękowanie Czechów.

W wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej wspomnieliśmy o piśmie, jakie nadesłał burmistrz miasta Pragi dr. C z e r n y z daty 21 listopada 1883 do prezydenta naszego miasta dra. W e i g l a. List ten w przekładzie z czeskiego na język polski opiewa jak następuje:

Sławetny panie Prezydencie!

Na wczorajszem posiedzeniu miejskiego wydziału zawiadomiłem zgromadzonych, żeś pan, Wielmożny panie Prezydencie łącznie z resztą delegowanych Rady miasta Krakowa mnie i wysłanników tutejszej Rady miejskiej w sposób jak najbardziej przyjacielski powitał imieniem starożytnego i pięknego grodu krakowskiego, zapewniając nas o przyjacielskich uczuciach, jakie żywicie dla narodu czeskiego.

Zawiadomianie to moje o fakcie dla nas tak miłym i zaszczytnym przyjętem zostało przez wydział miejski z prawdziwie nie tajoną radością, tak iż mi poleconem zostało — o tem sympatycznem i braterskiem oświadczeniem Waszem jako reprezentantów starożytnego królewskiego grodu i c a ł e g o n a r o d u p o l s k i e g o złożyć sprawozdanie na następnem posiedzeniu pełnej Rady miasta

Poczytuję to sobie za największy zaszczyt, iż właśnie mnie w urzędzie przypadło Ciebie przezacny panie Prezydencie, jako też i Twych miłych towarzyszy w Pradze, jako naszych gości powitać i proszę Cię na pożegnanie, byś raczył przyjąć wyrazy mego pełnego uwielbienia i braterskiej czci, z którą pozostajemy imieniem wszystkich naszych sławiańskich pobratymców dla wielkodusznego przezacnego n a r o d u p o l s k i e g o.

Podpisano: dr. C z e r n y.

Do powyższego pisma dodać winniśmy, iż i *Politik* z dnia 24 b. m. wyraża się nader zaszczytnie o całej deputacyi polskiej naszej Rady miejskiej a szczególnie o prezydencie dr. Weiglu podnosząc jego postępowe wystąpienia w czasie działalności jego poselskiej w Radzie państwa.

## Korespondencya „Nowej Reformy"

*Warszawa, 26 listopada.*

*(z)* Prócz ciągłych dowodów dzikiego i brutalnego postępowania, gwałtu dokonywanego na naszem społeczeństwie, nic innego donieść wam nie mogę.

Świeżo otrzymało dymisyę dwóch lekarzy miejskich, dr. Grün i Groyer, obaj, a szczególniej ten ostatni, powszechnego używający szacunku — za to, że ośmielili się bezstronne, wbrew woli swych przełożonych, wypowiedzieć zdanie. Ciekawy ten obrazek warto zobaczyć, a przedstawia się jak następuje:

Osławiony pomocnik oberpolicmajstra, pułkownik Własowskij, od czasu do czasu wybiera sobie jakiś specyalny przedmiot urzędowej działalności, której się, pomijając inne, z zamiłowaniem oddaje i wykonuje z iście tatarską, nie moskiewską — ten wyraz dosadniej rzecz maluje — dzikością.

Takiem polem jego działalności do niedawna były targi warszawskie.

Paniczny strach ogarniał sprzedających, skoro ujrzeli na targu wysoką, chudą, jakby sadzą usmarowaną, o dzikiem wejrzeniu postać tego policyanta, w otoczeniu kozaków i stójkowych. I nie bez racyi. W mgnieniu oka spływały zaraz rynsztokami strugi mleka i śmietany, następowała konfiskata owoców, warzywa, masła, jaj, wędliny, ryb, mięsa, pieczywa, bez żadnego wskazania przyczyny. Istne spustoszenie.

Rozumiemy bardzo dobrze, że tego rodzaju rewizye i konfiskaty odbywać się — i to ciągle powinny, ale dokonywać je należy na podstawie pewnych danych, to jest orzeczenia biegłych i rozbiorów chemicznych. Tu zaś wystarczającem było orzeczenie samego Własowskiego, człowieka bez żadnego wykształcenia naukowego i towarzyskiego, umiejącego rozróżnić chyba tylko smak w o d k i i s z a m p a n s k a w o.

Płacze, skargi sprzedających, narażonych na znaczne straty, nic nie pomagały, przeciwnie, zachęcały Własowskiego do większego jeszcze znęcania się. Nie ze wszystkimi jednak równie szło gładko. Piekarze i rzeźnicy stawali często okoniem, a szczególniej ci ostatni, ludek gorący i uparty. Własowskij musiał się często udawać do sądu.

Owoż w jednej takiej sprawie, musiał wytoczyć skargę z okazyi konfiskaty wydymanej cielęciny, do sędziego pokoju. Sędzia zażądał ekspertyzy dwóch wspomnianych lekarzy, wezwanych w charakterze ekspertów. Każdego z nich wezwał i badał osobno. Obaj lekarze oświadczyli, że jakkolwiek przepis nakazuje konfiskatę takiej cielęciny, jednak nie jest ona szkodliwa zdrowiu, chyba tylko w takim razie, jeżeli była wydymaną przez człowieka niezdrowego, mogącego zarazek zaszczepić. Na żądanie sędziego, aby skonstatowali, czy okaz skonfiskowany należy do kategoryi tak szkodliwych artykułów żywności, stanowczego orzeczenia dać nie mogli.

Na tej podstawie sędzia skargę oddalił i oskarżonego od odpowiedzialności uwolnił.

Własowskij dowiedziawszy się o tem, zapienił się cały ze złości.

— To bunt! Jak oni śmieli dać przeciwne mnie orzeczenie?

Zrobił natychmiast donos i przedstawił rzecz w najczarniejszych kolorach Matiuszkinowi, dyrektorowi kancelaryi oberpolicmajstra, pełniącemu właściwie jego funkcye, w rzeczywistości bowiem Matiuszkin, sprytny nadzwyczaj łapownik, tak obmotał w swe sieci Buturlina, że on jest tylko w jego ręku narzędziem, prawą zaś ręką Matiuszkina, jest Własowskij w wykonaniu najrozmaitszych nadużyć i brutalnych napaści.

Matiuszkin po porozumieniu się z Własowskim, przedstawił rzecz Buturlinowi i wymógł na nim, że tenże uznawszy orzeczenie lekarzy za opór swej władzy, zażądał od nich, aby się podali do dymisyi.

Ci naturalnie odmówili.

Wtedy Matiuszkin sam sporządził referat do generał-gubernatora Hurki, w którym obydwu przedstawił jako ludzi niebezpiecznych, buntujących się przeciw władzy, paraliżujących ich czynności, słowem n i e b ł a g o n a d i e ż n y c h, kwalifikujących się do dymisyi.

Hurko przyczyny przez niego podane uznał za słuszne i bez żadnych motywowań dał im dymisyę — a skoro się zgłosili o wyjaśnienie przyczyn, nawet podania ich odmówił.

Wiecie zapewne, co to w rządzie moskiewskim znaczy nota n i e b ł a g o n a d i e ż n y j? To znaczy, że nie może nigdy pozyskać służby rządowej, że odtąd zwrócone będzie na niego ustawicznie oko policyi.

Robiliśmy nadzieje, że Hurko jako żołnierz, będzie Moskalem, ale c z ł o w i e k i e m — tymczasem każdy dzień przekonywa nas, że mamy godną siebie trójkę: Hurko, Apuchtin i Leontiew — do której w drugim szeregu przybywają taki Matiuszkin, Kryłow, Własowskij i cenzor Funkenstein.

W instytucie głuchoniemych, gdzie ze względu na poziom oświaty wychowańców, wykładano jeszcze niektóre przedmioty z większem uwzględnieniem języka polskiego, nakazano surowo wykłady wszystkich przedmiotów w języku moskiewskim.

W Łowickiem zamożny włościanin skazany został na 50 rubli kary za to, że wziął do swych dzieci nauczyciela, który je uczył po polsku i nie posiadał nauczycielskiego patentu.

Z przyjemnością odwołuję podaną a raczej powtórzoną przezemnie wiadomość o fuzyi *Echa* ze *Słowem*. *Echo* nietylko żyć będzie nadal, ale jest wszelka nadzieja, że pod redakcyą znanego pisarza Walerego Przyborowskiego, który zarazem jest jego wydawcą, rozwinie się na istotnie postępowy organ.

W sprawie redaktora *Wieku* Kazimierza Zaleskiego i Muchanowa, książę Urussow, adwokat powoda, t. j. Muchanowa, założył apelacyę do senatu.

Na zakończenie próbka idyotyzmu i głupoty.

W kalendarzu „Zorzy" umieszczono portret z podpisem J a n S o b i e s k i, o b r o ń c a W i e d n i a, oraz mały artykulik objektywnie przedstawiający jubileusz dwustuletni. Owóż cenzor artykuł i podpis wykreślił, a napisał pod portretem w o j o w n i k. *O sancta simplicitas* cenzorska! czyż w tym portrecie nie pozna każdy króla-bohatera?!

*Lwów, 27 listopada.*

(=) Podałem przed kilku tygodniami sprawozdanie z senzacyjnego procesu, który był przedmiotem rozprawy głównej w tutejszym sądzie kryminalnym, a który tyczył się przekupstwa

## Kronika Paryska

*Paryż, 20 listopada.*

(Dokończenie).

Nie potrzebujemy jednak zajmować się skandalem i mimo to bram teatrów nie opuszczać, a ponieważ w poprzednim liście mówiliśmy wiele o komedyi, powiedzmy więc teraz choć słówko o operetce, która przecież tak wiele miejsca w życiu Paryża zajmuje. Wielkiem powodzeniem się cieszą: *le Clairon* — J a c o b i e g o, tudzież *le Roi de carreau* w *Nouveautes*. O tych jednak niewiele powiemy, są to bowiem naśladowania O f f e n b a c h a, które muzykę jeszcze do niższego tonu ściągając, nie odznaczają się tą lekkością, tym w grzechu nawet wdziękiem, jakim celował mistrz Jakób. Za to amatorom pięknej muzyki polecam operetkę *François les bas bleus*, jaką daje teatr *Folies dramatiques*. Libretto jej nie jest bardzo zręczne i na pierwszy rzut oka wydaje się zapożyczonem od *Fille de Madame Angot*. Ow Franciszek, który imię sztuce nadaje, jest to pisarz publiczny z czasów wielkiej rewolucyi, słynny piosenkarz i patryota, coś w guście P o m p o n n e t a, tak samo, jak ukochane jego F a n c h o n, przypomina bardzo córkę mamy A n g o t. Intryga też nieosobliwa, ale serdeczne ciepło po niej rozlane i choć zręcznemi bardzo nie są takie piosneczki, jak np.:

*Il faut à la France*
*La prosperité*
*Et l'independance*
*Par la liberté.*

Niemniej wszakże wszystko jest to bardzo poczciwe, a nawet w pewnej części wzniosłe. Przedewszystkiem zaś muzyka jest prześliczna, a niezmiernie prosta i mało skomplikowana. Oparta jest ona przeważnie na motywach ludowych, a choć te nie w każdym kącie Francyi do bardzo pięknych należą, — jednak jest w nich niezmierna świeżość liryzmu. Autor tej operetki F i r m i n B e r n i e r t, niestety, już nie żyje, za życia, chociaż masę pisał, nie doczekał się uznania i dopiero teraz ono przychodzi. Niezbyt dawno w Bruksellі cieszyła się wielkiem powodzeniem jego operetka *les Beignets du Roi*, ale we Francyi jej nie wystawiano i czy dorównywa ona tej, o której mówimy, powiedzieć nie możem.

Ze sfer teatralnych jest także do zanotowania wielka i ciekawa nowina. P. R o b e r t M i t c h e l wyjednał przyjęcie do *Odeonu* dramatu zatytułowanego *Kościuszko*. Coby to było takiego, dotąd jeszcze nic nie wiemy, ale przypuszczamy, że niewiadomość nasza nie potrwa zbyt długo, a naturalnie, zakomunikować wam szczegółów o tej sztuce nie omieszkamy.

Francuzi względem nas niesprawiedliwi są i ignoranci, a gdyby pominąć nawet wszystkie obowiązki, jakie względem nas zaciągnęli, to i tak bardzo często się zdarza, że praca pojedynczych jednostek z naszego narodu i teraz na ich korzyść idzie. O pracach Polaków tutaj z wielką przyjemnością wam donosiłem zawsze, a jednak nie wspomniałem dotąd o zasługach uczonego ziomka naszego, p. G u s t a w a P a w ł o w s k i e g o, może dla tego, że rodzaj specyalności jego najmniej do feljetonu się nadaje.

Wiadomo wam, że jeśli Francuzi lekkim rzeczom i bladze hołdują, swoją drogą w naukach poważnych, ścisłych, a nawet suchych, poważnych mają przedstawicieli. O innych tu obecnie nie chcę wspominać, a powiem słów parę jedynie o bibliografii. W ojczyznie B r u n e t a naukę tę z wielkiem uprawiają zamiłowaniem, a przy bogactwie narodu i zamiłowaniu do kollekcyj, nie brak także b i b l i o f i l ó w, — których zbiory, postęp nauki znakomicie ułatwiają. Jednym z bardzo cenionych bibliografów jest właśnie rodak nasz, o którym mówimy. Emigrant z roku 1863 przez szczęśliwy zbieg okoliczności, zbliżył się do nieżyjącego już dziś akademika A m b r o i s e F i r m i n D i d o t, powagi na tem polu i zostawszy jego bibliotekarzem, wspólnie z nim rozmaite uczone podejmował trudy. Po śmierci D i d o t biblioteka poszła na sprzedaż, a o wartości jej miarę daje okoliczność, że na licytacyę jej, periodycznie zjeżdżają się z całego świata bibliofile i, że choć nie sprzedana ona cała, z górą już dziesięć milionów przyniosła. — Otóż uczone i ilustrowane katalogi tej sprzedaży, jakie bibliotekarz formuje, są prawdziwym kwiatem bibliograficznej wiedzy, ale te nie wyczerpują jeszcze całej jego działalności.

Jeszcze w roku 1879 złożył on do konkursu na nagrodę B r u n e t olbrzymią pracę: „*Bibliographie méthodique des productions en vers français, anterieurs à l'époque de Charles VII, qui sont imprimées, avec l'indication aussi complète que possible des manuscrits, d'aprés lesquels elles l'ont été:*

Praca ta z ogromnym poklaskiem przez akademię przyjęta, zyskała autorowi nagrodę 3.000 fr., a w następstwie tego legię honorową. O ile nam wiadomo, po dokładnem uzupełnieniu do druku oddaną już została i niebawem na światło wyjdzie.

Z natury już specyalności swojej przedewszystkiem z rozmaitymi zbieraczami musi się komunikować p. Pawłowski i świeżo z jednym z wielkich kolekcyonistów z *Rouen*, p. D u t u i t zajął się sprawdzaniem, o ile da się wykryć i rozstrzygnąć kwestya, kto był pierwszym drukarzem i część tej pracy w bibliograficznym miesięczniku *le Livre* ogłosił. W tem także piśmie pojawiła się wyczerpująca jego praca: *Poesies françaises de la reine Marie Stuart.*

Skoro biblioteka F i r m i n D i d o t zupełnie sprzedaną zostanie, ma rodak nasz nadzieję, że przy tutejszej *Bibliothèque nationale* założona będzie katedra bibliografii, którą on uzyska. Byłaby to dla nas rzecz wielce pochlebna, zwłaszcza, że pan A l e k s a n d e r C h o d ź k o z wykładu literatur sławiańskich w *College de France* podał się już do emerytury i niewiadomo, jakiemu losowi ulegnie katedra ta, z krótką przerwą zostająca od czasu założenia ciągle w rękach polskich.

*Aër.*

prokuratora i sędziów w czerniowieckim sądzie krajowym karnym. Proces zakończył się, jak wiadomo, zasądzeniem kilku żydów i jednej żydówki, którzy przekupowali prokuratora i sędziów, ale „ramię karzącej sprawiedliwości“, ku największemu zdziwieniu słuchaczów i czytelników, nie dosięgło tych, którzy brali pieniądze za wymiar sprawiedliwości. Dowiaduję się obecnie, że sprawa ma wziąć niemiły obrót dla prokuratora czerniowieckiego, p. Mehoffera, przeciw któremu tak silne dowody przemawiały podczas rozprawy zakończonej zasądzeniem czterech żydów. Jemu więc i jednemu z sędziów śledczych, ma być wytoczone specyalne śledztwo karne; drugi z sędziów, który uległ pokusie i wziął znaczniejszą kwotę, już nie żyje. Głośna sprawa czerniowiecka nasuwa mimowolnie pytanie, czy nie byłoby na czasie pomyśleć o zmianie naczelnictwa tutejszej apelacyi? Nikt nie zapoznaje wielkich i znakomitych zasług, jakie około sądownictwa w wschodniej części kraju położył dr. br. Schenk, który po br. Komersie objął w r. 1872 ster apelacyi lwowskiej, ale nikt też nie zaprzeczy, że wiek sędziwy ma swoje prawa; ustaje energia, słabnie pamięć i t. d. Br. Schenk służy już 48 lat, wiceprezydent zaś apelacyi lwowskiej, p. Körber, służy również 47—48 lat. Obaj położyli wielkie zasługi na polu sądownictwa, obaj należą do pereł stanu sędziowskiego, ale po tyluletniej ciężkiej i sumiennej pracy, należy im się wypoczynek po ciężkich trudach i znojach. Kierownictwo tak wielkiego okręgu apelacyjnego, jakim jest okręg lwowski, wymaga niepospolitej energii i olbrzymiej, bezustannej pracy, której dzisiaj od obu wymienionych pp. prezydentów wymagać niepodobna. Przed 10 jeszcze laty, gdy br. Schenk przystąpił do puryfikacyi sądownictwa w wschodniej części kraju, za którą kraj cały był i jest mu wdzięczny, wypadek tego rodzaju, jak czerniowiecki, był niemożliwy, dzisiaj zaś, zaczynają w wschodniej części kraju pojawiać się znowu skargi na pewne wadliwości w wymiarze sprawiedliwości... Byłaby tedy znowu pożądaną ręka energiczna, któraby przeprowadziła pożądane zmiany.

Zamieściliście onegdaj krótką wzmiankę o biurokratyzmie niektórych naszych instytucyj autonomicznych, o biurokratyzmie przewyższającym o wiele słynny biurokratyzm niemiecki. Mógłbym wam służyć piękną wiązanką faktów, świadczących bardzo wymownie o tem, że nasz biurokratyzm autonomiczny zakasował najzupełniej osławiony biurokratyzm austryacki, który tyle dał się nam uczuć przed 20 laty; z szeregu tych faktów wspomnę dzisiaj tylko o jednym, bardzo jaskrawym fakcie. W lutym r. b. zmarł urzędnik jednej z najbardziej poważanych finansowych instytucyj tutejszych i pozostawił w największej nędzy pięcioro sierót niezaopatrzonych i małoletnich. Sierotom tym należy się od instytucyi wymienionej jakieś zaopatrzenie, którego jednak do tej chwili doczekać się nie mogą, a to z powodu, iż pan dyrektor przez kilka miesięcy chorował, następnie bawił kilka miesięcy na świeżem powietrzu, potem nie mógł z powodu złego stanu powietrza wyjść z domu, a teraz, prawdopodobnie aż do wiosny roku przyszłego, z powodu zimna, słoty, mrozu i t. d. będzie musiał również siedzieć w domu tak, że sieroty mogą na zaopatrzenie czekać śmiało aż do przyszłego lata. Fakt ten jest tak wymowny, że nie potrzebuje pono dalszego rozbioru!

### *Wiedeń, 26 listopada.*

*Parturiunt montes!...* Wczorajsze zebranie niemieckich posłów rejchsratowych i sejmowych z Czech w Pradze nie zadowoli deutschnationałów pod żadnym względem. Miały na niem otrzymać sankcyę wybrańców postulaty wspomnianych co dopiero agitatorów; miał to więc być dzień wielki w rocznikach posuniętej już do ostateczności opozycyi, a tymczasem skończył się na kilku napuszonych frazesami, a czczych co do treści rezolucyach, które niczego stanowczo nie wypowiadają, a których jedynym celem jest oczywiście zatkać na chwilę usta krzykliwym deutschnationałom. Rezolucya o podziale Czech na dwa odrębne obwody administracyjne wedle narodowości mieszkańców, czy nawet na trzy (trzeci obwód miałby być z ludnością mięszaną), oznacza właściwie wręcz odrzucenie takiego postulatu. Zgromadzeni bowiem wyraźnie oświadczają, że nie chcą „nowego ukształtowania politycznego“; ztąd też ani słowem nie wspominają o administracyjnym podziale Czech, w właściwem takiego podziału znaczeniu, lecz mówią tylko o potrzebie starań, aby „ile możności jednolite (tj. nie mięszane) były władze administracyjne i sądowe i aby stósownie do tego, były też utworzone drugie instancye; t. j. osobne dla władz czeskich, osobne dla niemieckich. Że przez to nie można rozumieć podziału Czech, wynika już ztąd, że zgromadzeni posłowie powołują się na analogią rozdzielenia okręgów szkolnych czeskich od niemieckich, przy którem to rozdzieleniu także nikomu nie przyszło na myśl, iżby to znaczyć mogło podział Czech. Wprost zaś odrzucenie tej idei dowodzi ta okoliczność, że zgromadzeni nie oświadczają się za podziałem namiestnictwa, na osobne czeskie, a osobne niemieckie, ani za podziałem sejmu, ani za podziałem wydziału krajowego.

Rezolucya o polityce abstynencyjnej jeszcze mniej jest stanowcza; pozostawia bowiem rzecz całą orzeczeniu lewicy w Radzie państwa: a zdaje się, że zgromadzeni wczoraj posłowie nie spodziewają się orzeczenia w duchu abstynencyi, gdyż inaczej nie mogliby w rezolucyi pierwszej wypowiadać, że o przeprowadzenie jej starać się trzeba zarówno w Radzie państwa, jak w Sejmie krajowym. Nawet zażądane przez deutschnationałów zwołanie wielkiego zjazdu Niemców czeskich, czy też wogóle Niemców austryackich do Pragi pozostało wczoraj bez stanowczego załatwienia. Słowem, o wszystkich uchwałach wczorajszych mogą sobie deutschnationały powiedzieć: *„Wasch mir den Pelz, mach ihn mir nicht nass.“*

Tutejsze dzienniki, o ile należą do frakcyi zaciekłych deutschnationałów, nie bardzo też są zbudowane zgromadzeniem wczorajszem, a chwilowo nie objawiając w całości swych uczuć, podobnie jak taiły się z niemi po brneńskiej mowie p. Chlumerkiego, pocieszają się jednomyślnością uchwał wczorajszych. Nietrudno zaprawdę było o jednomyślność, gdy z jednej strony nie wiele uchwalono, tyle jak nic, a z drugiej strony niejednomyślność była po prostu niedozwolona ze względów zewnętrznych. Nie można przecież inaugurować nowej kampanii parlamentarnej zdradzeniem niezgody w własnym obozie i z góry pozbawiać całą lewicę parlamentarną powagi i urok. Jak ta jedność będzie wyglądała w niedalekiej przyszłości, jeżeli deutschnationały nie schowają rogów, zobaczymy po dniu 4 grudnia. Bo na szczęście Austryi deutschnationalizm nie opanował jeszcze wszyskich Niemców austryackich

## Ziemie polskie.

Warszawski korespondent półurzędowego organu *Nowoje Wremia* pomiędzy innemi pisze:

„Z liczby podniesionych przy objazdach całego kraju przez generał-gubernatora kwestyj, w pierwszym rzędzie, jak się dowiaduję, ma być postawioną sprawa osobistego składu tutejszych władz administracyjnych, pośród których niewątpliwie są dobre żywioły; jednakże do nich w przeciągu ostatnich dziesięciu lat, domięszało się wiele osób bardzo nieodpowiednich temu, czego wymagać należy dla powodzenia „russkiej sprawy“ i dla rzeczywistych interesów tego kraju. W zarządzie ministerstwa oświaty, oczyszczenie personalu już jest w toku; w zarządzie jednak ministerstwa spraw wewnętrznych, oczyszczenie to dotąd jeszcze wstrzymane z rozlicznych powodów.

„Do składu osobistego tutejszej administracyi należy zastosowywać wymagania o wiele surowsze jak w Rosyi, gdzie opinia publiczna wywiera wpływy daleko silniej jak w „Prywiślańskim kraju i t. d.“

Otóż i nowa zapowiedź niezawodych dymisyj dla urzędników polskiego pochodzenia w Królestwie. „Oczyszczać“ będą, jak huka puszczyk na szpaltach organu Suworyna, a pod tym względem zupełnie ufać mu można.

Na uwagę zasługuje również okoliczność, że kwestyę tego „oczyszczenia“ jako pierwszorzędną stawia warszawski generał-gubernator Hurko. Gdyby wiadomość ta, tak pozytywnie wypowiedziana pochodziła nie ze źródeł rosyjskich i nie z najlepiej zwykle w tego rodzaju sprawach poinformowanego dziennika, lecz opublikowaną była przez którąkolwiek z polskich gazet, niezawodnie zaprzeczyłby jej gaspodin Szczebalskij w *Warszawskim Dniewniku*, bo wziął on sobie za zasadę zaprzeczać i tylko zaprzeczać, gdyż to najwygodniej; ale petersburski organ Suworyna na wiatr słów nie rzuca, tam gdzie idzie o ucisk Polaków. Ani wątpić nie można, że Hurko stał się tylko narzędziem w rękach Apuchtina i jego kliki, a wygodnym jest dla nich jako parawan pokrywający nienawistne knowania na zgubę polskości, pod egidą dobra russkiej sprawy dokonywanej.

Nowy objaw moskiewskich gwałtów zamieszcza wychodzący w Kijowie dziennik *Zaria*:

„Kilka tygodni temu w miasteczku Korcu na Wołyniu, miejscowy mirowy sędzia, spotkawszy na ulicy żyda Wolfa Harbosza, wiozącego mąkę, uderzył go batem po twarzy, bez żadnej przyczyny. Napadnięty żyd, broniąc się, odpłacił napastnikowi również uderzeniem. Fakt rozniósł się po mieście, lecz ucichł na długi czas, tak, iż zapomniano niemal o wypadku. Dopiero w dzień żydowskiego uroczystego święta, zwanego „sądny dzień“, przybyła do domu Harbosza policya i zabrała go do sędziego. Ten włożywszy łańcuch, symbol swojej władzy, odczytał żydowi wyrok skazujący go, za obrazę czci, na rózgi, i wyrok ten z całą surowością natychmiast został wykonany, tak, że pobity omdlał pod razami. W ten sposób zemścił się sędzia; a zdaje się ujdzie mu to bezkarnie.

## Przegląd polityczny.

### *Kraków, 28 listopada*

*Dziennik Polski* podnosi w artykule wstępnym sprawę decentralizacyi kolejowej, i zgodnie z nami domaga się, aby delegacya energicznie działała w kierunku decentralizacyi dróg żelaznych, i nie zniechęciła się tem, jeżeli rząd tymczasem zaprowadzi już niejedno, co nie odpowiada zupełnie życzeniom kraju. Wszak nieraz bywają znoszone różne rozporządzenia, a żądania tak uzasadnione jak nasze, poparte silnie ze strony frakcyi, która uchodzi za rządową, „muszą być nareszcie uwzględnione, jeżeli się tylko rzecznicy stronnictwa zręcznie i energicznie o to postarają.“

Ze Lwowa piszą do *N. fr. Presse*: „Z Nowym Rokiem ma zacząć wychodzić we Lwowie nowe polskie pismo codzienne pod kierownictwem dziennikarzy uznanych jako zdolnych i postępowych. Można się spodziewać, że nowe przedsiewzięcie dziennikarskie, które w przyzwoity sposób zamierza bronić interesów liberalnej mniejszości polskiej, w najszerszych kołach sympatyczne znajdzie przyjęcie.“ My dotychczas nie mamy żadnej wiadomości o projekcie nowego pisma we Lwowie.

W ostatnim numerze lwowskiego *Diła* znajdujemy opis skandalu wywołanego na uroczystości prof. Miklosicza, przez przedstawiciela Towarzystwa „Bukowina“ Dudykowicza, zupełnie identyczny z opisem przez nas podanym, jak również przez inne sławiańskie i niemieckie nie inspirowane dzienniki. Przemówienie Dudykiewicza na temat „jeden naród“ — pisze *Diło* — na wieczorze na cześć Miklosicza, który na podstawie głębokiej nauki właśnie do wręcz przeciwnego doszedł poglądu, wywołało wielkie rozdrażnienie; a kiedy jeszcze odezwał się do Sławian, że będą oni szczęśliwymi zlewając się z Moskalami, powstały krzyki i głośne protesty. Korespondent kończy słowami: że pomimo prowokacyj uroczystość była „tryumfem prawdy nad fałszem“ a redakcya *Diła* zapatrując się na to wszystko z zupełnie bezstronnego stanowiska dodaje, że w całem zajściu najsilniej występowali galicyjscy Rusini.

Zupełnie inaczej zapatruje się na ten sam przedmiot moskalofilskie *Słowo* przeinaczając fakta i szydząc z podanych zgodnych z prawdą opisów i zapatrywań. Sympatyczny artykuł *Diła* jest mu odpowiedzią.

Nasz wczorajszy telegram o rezygnacyi dra Wedla, rektora uniwersytetu wiedeńskiego, sprawdza się. Fakt ten ma o tyle polityczną doniosłość, że powodem jego były świeże zajścia na uniwersytecie przeciwko Massenowi, który, jak wiadomo, wystąpił śmiało przeciw hegemonicznym zachciankom Niemców, kryjącym się pod maską liberalizmu i konstytucyjności. Wedl stał dość wyraźnie po stronie nieprzyjaciół Massena — nie wystąpił dość stanowczo w obronie godności uniwersytetu, kiedy przeciw Massenowi wyprawiano burdy — ztąd scysya z ministerstwem, która doprowadziła do rezygnacyi Wedla. Profesorowie z partyi „zjednoczonej lewicy“ starają się nakłonić go do cofnięcia rezygnacyi — wszakże skutek tych usiłowań jest wątpliwy. Jeżeli Wedl ustąpi, dokonanym będzie nowy wybór, za żadną bowiem cenę nie chce większość zostawić rządów w ręku prorektora Massena.

Uchwały czesko-niemieckich posłów, są przedmiotem dyskusyi dziennikarskiej we wszystkich pismach wiedeńskich, a nie obudzają entuzjazmu nawet w organach „zjednoczonej lewicy“. Ważnym jest głos *Pester Lloyda*, który wystąpił z bardzo stanowczą krytyką tych uchwał, z potępieniem nawet samej możliwości polityki abstynencyi.

Tak zwany mały stan oblężenia został nadal przydłużony. *Staats-Anz.* ogłosił właśnie odnośne rozporządzenie; oblężenie to rozciąga się na Berlin, Poczdam, Charlottenburg i trzy okręgi Teltow, Niederbarnim i Osthaveland i trwa do 30 września r. 1884 t. j. do terminu ustawy wyjątkowej, na której to rozporządzenie się opiera. Ustawa ta miała na celu zgniecenie socyalizmu, niedopuszczenie zwolenników socyalizmu do zgromadzeń, narad i uchwał, a mimo to w czasie wyborów do rady gminnej w samym Berlinie udało się partyi socyalistycznej przeprowadzić do rady kilku swoich zwolenników, ustawa zatem okazała się nie dość skuteczną, co same dzienniki konserwatywne wówczas jawnie przyznawały. Czy po upływie terminu rząd wystąpi z żądaniem przydłużenia ustawy wyjątkowej, różne pisma różne robią domysły.

Jednym z najważniejszych projektów do ustawy, który ma być przedłożonym parlamentowi, jest projekt zabezpieczenia robotników w razach niebezpiecznych wypadków i projekt ustawy o towarzystwach akcyjnych. Rada związkowa parlamentu niemieckiego ma nad projektem tej drugiej ustawy radzić w grudniu, według *Kreuz Ztg.* mają te narady skończyć się w styczniu, a w lutym będzie prawdopodobnie zwołany parlament. Projekt tej ustawy różni się od dawnej ustawy między innemi tem, że na grona założycieli i na rady nadzorcze wkłada nierównie większy ciężar odpowiedzialności, niż dotąd bywało.

Sprawa egipsko-sudańska usunęła teraz w Anglii wszystkie inne na plan drugi. Wedle *Gaulois* miał Gladstone jeszcze d. 24 b. m. długą z królową naradę w Windsorze. Po powrocie jego do Londynu odbyła się narada całego gabinetu. Wedle panującego przekonania niema powodu obawiać się, by Mahdi sam uderzył na Egipt, jeżeli nie będzie zaczepiony — z czego prosty wniosek, że obecnie trzeba się ograniczyć wyłącznie na obronie Egiptu. Pytanie, czy Anglia ma sama go bronić, czy się odwołać do Turcyi, jako zwierzchniczki Egiptu i Sudanu, było również przedmiotem długiej narady gabinetu, której skutkiem było, iż ewentualnie i do tego środka trzeba się będzie uciec, chociaż w walce z Arabim usunięto pomoc ofiarowaną przez sułtana. Z Konstantynopola donoszą, że Porta ofiaruje się z korpusem 25 tysięcy, czemu się dziwić nie można, bo prorok Mahdi ogłosił się jedynie prawdziwym kalifem, czyli głową wiernych, a tem samem odmawia tego prawa sułtanowi. Chodzi więc teraz o to, czy taka pomoc jest istotnie niezbędną i kto dostarczy środków pieniężnych na tę wyprawę. Tymczasem Anglia wysłała już nowe posiłki, bo jak z Malty donoszą, odeszły ztamtąd kanonierki na morze Czerwone z rozkazem bronienia przedewszystkiem poddanych angielskich w portach egipskich, utrzymania tam porządku i niedopuszczenia posiłków w ludziach lub broni z wybrzeży arabskich.

W Tonkinie wojna rozpoczęła się właściwie na nowo już 17 b. m. o ile sądzić można z doniesień z Honkhongu z dnia 24 b. m. Bój rozpoczęły t. z. czarne flagi t. j. ludność miejscowa tonkińska w sile tysiąca dwustu ludzi i uderzyła na kanonierkę francuską i na szczupłą załogę w cytadeli w Haidzoung. Dopiero przybycie drugiej łodzi kanonierskiej uratowało Francuzów z groźnego niebezpieczeństwa. Rozpoczęcie kroków zaczepnych świadczy, że mandaryni tonkińscy czują plecy w Chinach. Wiadomość wczorajsza o odpłynięciu floty angielskiej z wód Japońskich ku brzegom Chińskim i doniesienie z Ameryki o podobnym rozkazie dla floty amerykańskiej, krążącej dotąd na Oceanie spokojnym, przemawia za tem, że albo już jest, albo wkrótce zajdzie potrzeba bronienia zagrożonych obywateli obcych państw w portach chińskich, chociaż rząd chiński miał wydać polecenia do miast nadbrzeżnych, w których są stacye europejskie, aby władze czuwały nad porządkiem i bezpieczeństwem mienia obcych obywateli, bo jest widocznie przekonany, że wszelki gwałt zmusiłby obce mocarstwa do czynnego wmięszania się dla obrony swoich obywateli.

Wczorajsze doniesienia o ofiarowaniu się Anglii z pośrednictwem w sporze chińsko francuskim i przybyciu w tym celu Granwilla do Paryża, rozgłoszone przez *Liberté* doznały zaraz zaprzeczenia przez dziennik *Voltaire*.

Już dawniej zapowiadano, że stronnictwo bonapartystowskie zamierza dać ucztę na cześć pełnoletniego już ks. Wiktora Napoleona, aby mu dać sposobność do wypowiedzenia programu politycznego w celu skupienia około siebie stronnictwa. Wbrew tym oczekiwaniom książę odmówił udziału w przygotowanej uczcie i w liście wyraźnie oznajmia, że obecnie nie ma żadnej politycznej roli do spełnienia, musi jednak dodać, iżby mu to wielką przykrość sprawiło, gdyby jego imienia nadużywano do utworzenia antagonizmu między nim a ojcem.

Z Belgradu donoszą do *Pol. Corresp.* dnia 26 b. m., że w powiatach, w których ogłoszony był sąd doraźny, przywrócono już władze cywilne, że wojsko tam zgromadzone znacznie zmniejszono, i że wkrótce i główna kwatera gen. Nikolicza będzie rozwiązaną. Śledztwo, prowadzone z członkami komitetu centralnego o zbrodnię stanu, wykazało, że większa część jest winną prowokacyi i przygotowań do rozruchu, jednak nie wszyscy członkowie komitetu byli w jednakiej mierze w sprawę zawikłani.

Sobranie bulgarskie miało się zebrać znowu dnia 26 b. m. Warunki, wśród których ma przystąpić do dalszych narad, są inne i korzystniejsze o tyle, że według umowy, zawartej w imieniu cara przez Kaulbarsa, książę Aleksander jest uznany przynajmniej w części za naczelnika sił zbrojnych, skoro minister wojny obowiązany do odpowiedzialności tak wobec niego, jak wobec sobrania; jeszcze tylko dziwny sposób mianowania tego ministra, zależny od zezwolenia cara, czyni Bulgaryą od Rosyi zależną, ale z czasem i ten stosunek będzie musiał ustąpić. Pułkownik Kaulbars zostaje jeszcze dwa do trzech tygodni w Bulgaryi — pod pozorem studyowania życia parlamentarnego

## Sprawy szkolne.

### *Przemyśl, 25 listopada.*

Wczoraj odbyło się ogólne zgromadzenie „Kółka nauczycieli szkół wyższych w Przemyślu“ pierwsze po zawiązaniu się „Kółka“. Liczne zebranie się członków, w których liczbie widzieliśmy oprócz wszystkich prawie profesorów tutejszych wyższych zakładów naukowych, także duchownych i lekarzy miejscowych, świadczy najwymowniej, jak wielką jest potrzeba podobnych Kółek, jak wielkie z nimi łączy światła część publiczności nadzieje.

Po załatwieniu niektórych kwestyj odnoszących się do regulaminu Kółka i jego wydziału, nastąpił wykład profesora Harwota, w którym prelegent cztery główne poruszył myśli: 1) czy nie należałoby zaprowadzić obowiązkowej nauki gimnastyki w szkołach średnich? 2) czy nie byłoby dobrze zaprowadzić obowiązkowe wycieczki uczniów i urządzić igrzyska gimnastyczne? 3) czy nie istnieje potrzeba ustanowienia lekarzy przy szkołach średnich? 4) czy istnieje potrzeba zaprowadzenia wykładów hygieny we wszystkich zakładach naukowych?

Wykazawszy zły stan zdrowotny naszej ludności w ogóle, a młodzieży szkolnej w szczególności, a uwzględniając zbawienne pod każdym względem skutki gimnastyki i opierając się zresztą na praktyce w tym kierunku szkół we Węgrzech, Niemczech, Szwajcaryi i innych, oświadcza się p. H. za zaprowadzeniem gimnastyki, jako nauki obowiązkowej w naszych szkołach średnich, od którejby uczeń tylko za świadectwem lekarskiem mógł być uwolniony. We wspólnych wycieczkach uczniów i gron gimnastycznych widzi p. H. intensywną dźwignię i ważny środek pomocniczy gimnastyki.

Dalsze rozumowania w wykładzie zmierzały do tego, aby przekonać, jak pożądane nietylko ze względów zdrowotnych, ale i pedagogicznych byłoby ustanowienie lekarza w każdej szkole średniej, a jak zbawienny wpływ wywarłaby nauka hygieny na uczniów w ich życiu obecnem i przyszłem, jako obywateli kraju

Treściwego a gruntowego wykładu wysłuchali zgromadzeni z wielkiem zajęciem, zaś dyskusya, która się wyłoniła na jego podstawie, nastręczyła wiele pouczających uwag.

Na wniosek p. Zycha uchwalono prosić nauczycieli gimnazyalnych, przedewszystkiem gospodarzy klas, aby z swoimi uczniami odbywali w stosownej porze przynajmniej cztery razy w kursie wspólne wycieczki.

Zaś co do ustanowienia lekarza w gimnazyach i co do gimnastyki uchwalono również na wniosek p. Zycha: znieść się z lwowskiem Kółkiem szkół wyższych w tej sprawie i prosić, aby wstawiło takową na porządek dzienny mającej się zebrać sekcyi krajowej nauczycieli szkół wyższych.

## Sprawy miejskie.

(Dokończenie)

Z porządku dziennego przedstawił r. m. dr. Hajdukiewicz sprawę utrzymania brzegów Rudawy, która od wielu lat jest przedmiotem sporu między gminą, właścicielami młynów i właścicielami nadbrzeżnych realności a po wyczerpującem przedstawieniu przebiegu rozpraw w tym względzie przeprowadzanych, wniósł w imieniu sekcyi gospodarczej: Wydelegować dwóch członków do przeprowadzenia rozprawy, którzyby w oświadczeniu wnieść się mającem, obowiązek konkurencyi do utrzymania brzegów młynówki, włożony na gminę miasta Krakowa odparli, gdyby nawet przyszło zrzec się korzyści — wnioskowi zaś zasypania Rudawy sprzeciwili się, a zresztą wniosków właścicieli domów nad Rudawą położonych, co do kosztów czyszczenia Rudawy i czasu, w którym się czyszczenie ma odbywać, imieniem gminy m. Krakowa, zgodzili się. Wniosek ten wywołał dłuższą dyskusyę, w której brali udział r. m. Baranowski, dr. Domański, Friedlein, Chęciński, dr. Oetinger i dr. Faustyn Jakubowski. W końcu przyjęty został wniosek sekcyi w całej osnowie z dodatkim wniesionym przez r. m. dr. F. Jakubowskiego, aby w razie, gdyby przyszło zrzec się korzyści z używania Rudawy, delegaci gminy przedłożyli odnośną deklaracyę Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Przy tej sposobności przedstawia r. m. doktor Kopff następujący wniosek: Z uwagi, że od czasu sprzedaży przez skarb państwa młynów krakowskich i przejścia ich na własność prywatną, stan sztucznego koryta Rudawy, z powodu braku należytego nadzoru, zaniedbania utrzymywania w dobrym stanie brzegów i dowolności w przedsiębranych robotach, jak niemniej z przyczyny nieokreślenia wzajemnych praw i obowiązków właścicieli młynów, urządzeń wolnych i realności lub gruntów nadbrzeżnych, znacznie się pogorszył;

z uwagi, że od roku 1868, w którym magistrat zwrócił uwagę na potrzebę utrzymywania w należytym stanie koryta Rudawy i wydał postanowienie pod względem okasztynowania jej brzegów, sprawa ta dotąd rozstrzygniętą nie została i jak będące w toku dochodzenia w c. k. starostwie przekonywują, daleka jest od stanowczego załatwienia;

z uwagi dalszej, że przez niestosowanie się do obowiązujących przepisów (parg. 22—24 u. w.) pod względem podnoszenia lub zniżenia wody przez dowolne pogłębianie dna koryta a ztąd podmulanie kasztyn fundamentów budynków, przez wystąpienie w wielu miejscach z brzegami poza dawniejszą linię kasztyn i zaniedbanie w wielu miejscach utrzymania tychże - realności i grunta nadbrzeżne, jak doświadczenie uczy, są narażone na znaczne uszkodzenia a nawet na ruinę;

z uwagi nakoniec, że przez oczekiwanie ukończenia postępowania będącego w toku i prawomocnego orzeczenia: kto i w jakim stopniu ma się przykładać do utrzymania w należytym stanie brzegów Rudawy, łatwo przyjść może do tego, że właściciele realności i zakładów nadbrzeżnych na niepowetowane szkody narażeni zostaną, wnoszę: Rada miasta poleci magistratowi i budownictwu miejskiemu, aby w wykonaniu § 97 ustawy wodnej, wkładającego na władze policyjne miejscowe, obowiązek nadzoru nad urządzeniami wodnemi i zarządzenia bezwłocznie tego, czego interes bezpieczeństwa publicznego wymaga, nie czekając rezultatu obecnych pod względem roboczego koryta Rudawy dochodzeń i rozpraw, w obrębie miasta w myśl parag. 43 i 44 ustawy wodnej, jak najspieszniej zarządzili to wszystko czego ochrona brzegów, gruntów, budynków, mostów i t. d. wymaga — a to przez przywrócenie dawniejszej szerokości koryta, wzmocnienie brzegów, i gdzie tego bezpieczeństwo wymaga, danie kasztyn w sposób do roku 1864 praktykowany; jak również polecić ścisły nadzór nad stanem wysokości wody i czyszczeniem koryta.

Po bliższem wyjaśnieniu tej sprawy przez wiceprezydenta dr. Schmidta wniosek radcy miejskiego dr. Kopffa, przekazano sekcyi gospodarczej.

Do przeprowadzenia rozprawy w starostwie delegowano r. m. dr. Hajdukiewicza i dr. Szlachtowskiego.

R. m. dr. Hajdukiewicz przedstawił z kolei drugi wniosek sekcyi gospodarczej, aby zakupić na rozszerzenie ulicy Koletek z realności l. 193 i 194 dz. VII będących własnością OO. Bernardynów grunt w ilości 273 sążni kwadratowych pod warunkami a) zapłacenia OO. Bernardynom za sążeń nabytego gruntu 5 złr., b) wypłacenia tytułem wynagrodzenia za drzewa owocowe kwoty 290 złr. a za krzewy 50 złr. c) rozebrania kosztem funduszu miejskiego muru granicznego i wystawienia na gruncie OO. Bernardynów nowego muru z cegły 45 ctm. szerokiego i wysokiego jak obecny i oddania tegoż na własność OO. Bernardynów; d) wynagrodzenie nastąpi z funduszu zakładowego; e) do podpisania zawrzeć się mającego kontraktu upoważnić prezydenta miasta oraz radców miejskich Friedleina i Pszorna.

R. m. Federowicz sprzeciwia się wnioskowi sekcyi, albowiem ulica Koletek jest jedną z najmniej uczęszczanych ulic, uporządkowanie nie jest przeto tak pilnem, jak innych główniejszych ulic n. p. Kopernika, którędy idą pogrzeby — gdzie się znajdują szpitale, klinika i t. d.

Po przemówieniu w tej sprawie r. m. dra. Zolla, dra. Hoszowskiego i sprawozdawcy wniosek sekcyi został przyjęty.

Dalszy wniosek sekcyi gospodarczej, aby przyjąć bezpłatne odstąpienie gminie na własność 2' 9" kwadr. gruntu przy ulicy Studenckiej przez radcę Krumłowskiego i upoważnić prezydenta do wyrażenia dawcy na piśmie podziękowania — uchwalono bez rozpraw.

Dyrektor budownictwa Niedziałkowski wniósł z kolei imieniem sekcyi ekonomicznej 1) aby Rada zatwierdziła plan na otoczenie wszystkich grobów na t. z. kwaterach pasami na groby stałe 3—4 metrów szerokiemi 2) aby zezwolić na budowę kanału z realności l. 107 dz. VIII i wpuszczenie go do kanału miejskiego, tudzież na budowę i wpuszczenie kanału odprowadzającego wody meteoryczne i kuchenne z podwórca klasztoru PP. Felicyanek do rzeki Rudawy; 3) przyjąć zatwierdzające do wiadomości a) odbiór bruków wykonanych przez towarzystwo tramwajowe, tudzież że z dniem 1 września r. b. gmina przyjmuje obowiązek utrzymania wspomnianych bruków na siebie za rocznem wynagrodzeniem kontraktem ustanowionem; 4) przyjąć zatwierdzająco do wiadomości zarządzenie sekcyi I i IV w sprawie wewnętrznej restauracyi gmachu szkolnego w zabudowaniach poszpitalnych św. Ducha kosztem 2000 złr. 5) przyjąć zatwierdzająco do wiadomości zarządzenie sekcyi gospodarczej co do zabezpieczenia asfaltowych terasów na Sukiennicach kosztem 1313 złr. Pierwsze cztery wnioski uchwalono bez rozpraw. Sprawa ostatnia wywołuje dłuższą dyskusyę.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski żąda przy tej sposobności ubezpieczenia wejścia na piętro do komnat Sukiennic i wnosi, aby sposób tego ubezpieczenia obmyśliła sekcya gospodarcza w porozumieniu z komisyą Muzeum narodowego.

R. m. Friedlein oznajmia, że przedsięwzięte reperacye terasów zarządzone zostało tylko tymczasowo dla zabezpieczenia sklepień sklepowych od dalszego zawalania. Z wiosną czeka dalszy wydatek, gdyż asfalt musi być zdjęty, sklepienia wysuszone i nowe pokrycie cynkowe dane. Prezydent żąda stanowczej uchwały Rady co do oddania lokalów górnych w Sukiennicach na pomieszczenie Muzeum narodowego.

R. m. Gwiazdomorski wnosi, aby zastrzec ściągnięcie wydatków na naprawę terasów poczynionych z wynagrodzenia, jakie ewentualnie p. Prylińskiemu sąd polubowny z tytułu dłuższego prowadzenia budowy przyzna. Po przemówieniu r. m. dr. Zolla i wyjaśnieniu przez r. m. dra. Szlachtowskiego, że sąd polubowny może tylko to rozstrzygać, na co został zapis zrobiony — r. m. Gwiazdomorski cofnął swój wniosek.

W dyskusyi biorą nadto udział: r. m. dr. Warschauer interpelując sprawozdawcę co do kaloryferów nieodpowiednio urządzonych, na co otrzymał odpowiedź, że te zostały naprawione i nie przedstawiają już tych niedogodności; dalej r. m. dr. Zoll dr. Warschauer oraz wiceprezydent Muczkowski.

Po zamknięciu rozpraw przyjęto wniosek sekcyi oraz dodatkowy wniosek r. m. dra. Faustyna Jakubowskiego, a zarazem uchwalono na wniosek r. m. dra. Kopffa, aby sekcya ekonomiczna wspólnie z komisyą muzealną obmyśliła, które ubikacye oddać teraz na pomieszczenie Muzeum narodowego.

Koniec posiedzenia o godz. 8-mej wieczór.

## Kronika.

*Kraków, 28 listopada.*

**Nabożeństwo za spokój duszy Adama Mickiewicza** odbyło się dzisiaj rano w katedrze na Wawelu. Kościół zapełniła przeważnie młodzież — zresztą publiczności było niewiele, nawet i panie tym razem nie zebrały się licznie. Mszą odprawił przy ołtarzu św. Stanisława ks. kanonik Polkowski, — który też po krótkich exekwiach miał mowę.

Przypominamy, że jutro o godzinie 11 przed południem odbędzie się w kościele Dominikanów nabożeństwo żałobne za poległych w powstaniu listopadowem i za zmarłych weteranów z tegoż powstania.

**Za poległych w latach 1830 i 1831** młodzież akademicka urządza jutro nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów o godzinie dziesiątej przed południem.

**Stan sanitarny** w mieście naszem poprawił się w ubiegłym tygodniu znacznie; szkarlatyna i odra pokazują się w daleko mniejszej ilości. Natomiast z nastaniem pory dżdżystej okazuje się tu i owdzie koklusz.

**Komisya kanałowa** obradowała wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Weigla. Przedmiotem obrad była sprawa wywozu nieczystości z miasta, a głównie, czy czyszczenie loków ma być puszczone w przedsiębiorstwo, czy też ma nim się zająć własna administracya. Do stanowczych decyzyj nie przyszło przedewszystkiem dla braku dokładnych rachunkowych zestawień, które też polecono do wypracowania subkomisyi złożonej z pp. prezydenta miasta dra Weigla, radców Friedleina, dra Domańskiego, dra Wechslera, dra Rettingera, inżyniera Zaremby i profesora dra Stopczańskiego.

**Przy urzędzie pocztowym** na tutejszym dworcu kolejowym, zostanie z polecenia ministerstwa zaprowadzoną stacya telegraficzna, mająca połączenie z głównem biurem telegrafów. Takaż filia ustanowioną będzie przy urzędzie pocztowym na dworcu kolei we Lwowie.

**Towarzystwo tramwajowe** opłaca rocznie za zniszczenie bruku na przestrzeni 2054 metrów pojedynczego toru i na przestrzeni 750 metrów podwójnego toru tylko kwotę 544 złr. 50 ct. rocznie. Kwota ta powinna być już dlatego samego podwojoną, że Towarzystwo wbrew otrzymanej koncesyi używa pary koni zamiast jednego. Razby już należało sprawę tę załatwić.

**Inżynierya wojskowa** w porozumieniu z artyleryą i władzą magistratualną utworzyła 4 stacye w Krakowie, mające na celu zarządzenie środków bezpieczeństwa na wypadek powodzi.

**Fundusz Rudolfa** dla rzemieślników jest z powodu braku żądających pożyczki w znacznej części złożony w Kasie oszczędności krakowskiej.

**Szczepienie ospy** przez lekarzy miejskich, coraz więcej znajduje chętnych, tak, iż cały fundusz wyznaczony w bieżącym roku przez miasto na krowiankę — został w zapełności wyczerpanym.

**W stow. rękodzielników „Zgoda“** odbędzie się jutro t. j. we czwartek wieczorek wokalno-instrumentalny, na który Wydział członków stow. wraz z rodzinami zaprasza. Początek o godz. 8 wieczór.

**Szynk „pod Szczupakiem“** na ulicy Sobotowskiej, oddawna stał się głośnym. Jaki, pomimo to, panuje tam dozór policyjny, świadczy okoliczność, że w tym przybytku alkoholu pobici zostali — pachołkowie miejscy.

**Szkielet.** Robotnicy pracujący w ogrodzie należącym do realności pod l. 7 przy ulicy Filipa odkopali wczoraj na $1^1/_2$ metra w ziemi szkielet ludzki. Pochodzenie jego musi być bardzo dawne, gdy tak kości jak i znalezione przy nich szczątki futra, oraz materyi srebrem tkanej, znajdują się w bardzo złym stanie. Prawdopodobnie w tem miejscu istniał niegdyś cmentarz należący do kościoła św. Filipa i Jakuba, który to kościół na początku bieżącego stulecia został zburzony.

**W czytelni młodzieży handlowej starozakonnej** odbył się w sobotę dnia 24 listopada wieczorek muzykalno-deklamacyjny dla uczczenia 53-letniej rocznicy powstania listopadowego.

Wieczorek zagaił p. E. Kacz, nauczyciel szkoły miejskiej, który przeszedłszy w krótkich lecz zwięzłych rysach przeszłość żydów, porównał ją z przeszłością Polski, przystąpił następnie do skreślenia historyi powstania listopadowego, w którem głównie prelegent miał na oku udział żydów. Wykazał wymownemi słowy powody, dla których partya kontrrewolucyjna z dyktatorem Chłopickim na czele stawiała przeszkody tłumnemu zaciągnaniu się żydów pod sztandary narodowe. Mimo to, wyliczył prelegent znaczną liczbę żydów, którzy polegli — albo za udział w powstaniu w Sybir wywiezieni zostali, lub którym rząd dobra skonfiskował. Zamknął swój odczyt gorącą, pełną zapału odezwą, wzywającą Żydów do udziału w życiu narodowem.

Pan T. wygłosił Lenartowicza „Spowiedź w cytadeli“, a pp. Elzholz i Hirsch wypełnili część muzykalną.

Deklamacya i produkcye muzykalne wywarły silne wrażenie na słuchaczach, którzy amatorom nie szczędzili oklasków.

Nie zapomniano również o weteranach. Na wniosek p. Kacza urządzono na ich korzyść składkę — która przyniosła 9 złr. 15 ct. — złożono je w Redakcyi *Nowej Reformy*.

(Odesłaliśmy dzisiaj tę kwotę do Towarzystwa weteranów. Przyp. Red.)

**Ślub.** Przedwczoraj w kościele OO. Kapucynów pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Maurycym Sieberem, inżynierem z Bośnii, a p. Stefanią Goławską, córką obywatela miasta Krakowa. Parę młodą pobłogosławił ks. gwardyan, chór zaś amatorów wykonał *Veni creator*.

**Lwów,** 27 listopada. Jak już w swoim czasie doniosłem, od 1 stycznia wychodzić będzie pismo ludowe, wydawane przez „Macierz“, a subwencyonowane przez Sejm kwotą 3000 złr. Tytuł pisma będzie *Niedziela*, a redaktorem jego p. Albert Wilczyński, który będzie odpowiedzialnym przed komitetem redakcyjnym. Z początkiem grudnia wyjdzie okazowy numer *Niedzieli*, w którym pojawi się szczegółowy program pisma. Zdawałoby się, że dość będzie czasu do wszelkich możliwych krytyk i uwag, gdy się pojawi pierwszy numer. Ks. Stojałowskiemu, redaktorowi i właścicielowi pisemek ludowych tak jednak spieszno, że już obecnie występuje z atakami na pismo, którego jeszcze nie czytał — uprzedzając swoich czytelników, że *Niedziela* będzie pismem szlacheckiem, bo wydawanem za szlacheckie pieniądze. Nie mam zamiaru ani brać w obronę *Niedzieli*, ani polemizować z ks. Stojałowskim, chodzi mi jedynie o zaznajomienie czytelników z przebiegiem rokowań „Macierzy“ i ks. Stojałowskim, w sprawie nabycia przez „Macierz“ jego pisemek, w której to sprawie ks. Stojałowski chce odgrywać rolę pokrzywdzonego, jak to wyraźnie wynika z jego i z różnych wycieczek *Różowego Domina*, którego redakcya widocznie źle poinformowaną została. Rzecz się zaś tak miała.

Kiedy Sejm uchwalił 3000 złr. na subwencyonowanie pisma dla ludu, wydawanego przez „Macierz“, ks. Stojałowski przez nikogo nie wzywany ani proszony, wniósł ofertę do komitetu „Macierzy“ z propozycyą, iż odstąpi swoje pisma, które posiadają już 1800 prenumeratorów, namolestowawszy się przed tem licznemi listami p. marszałka. Sprzedając swoje pisma zażądał takiego wynagrodzenia: 1500 złr. otrzyma natychmiast gotówką, następnie przez 6 lat otrzymywać będzie tytułem ceny kupna po 1000 złr. rocznie. Nadto miał zostać nadal redaktorem z płacą 2000 złr. rocznie! Nieprawdaż, że skromne warunki? W komitecie „Macierzy“ jakkolwiek ubawiono się tak dziwaczną propozycyą, zapanowało jednak przekonanie, że możeby było korzystniej objąć już istniejące pismo, które ma już wyrobione grono czytelników i dlatego postanowiono nie zrywać zupełnie układów z ks. Stojałowskim i zapytano go, jakiej żąda kwoty za odstąpienie swych pism? Ks. Stoj. zażądał 12.000 złr., następnie tylko 7000 złr., na co otrzymał ostateczną odpowiedź, że dostanie 5000 złr., jeżeli 1) wykaże, że istotnie ma 1800 prenumeratorów, 2) złoży deklaracyę, iż nowego pisma nie założy, ani redagować nie będzie, bo o tem, aby został redaktorem nadal, mowy być nie mogło. Ks. prałat co do drugiego punktu dał odpowiedź wymijającą, zaś co do liczby prenumeratorów oświadczył, że wprawdzie rozsyła 1800 egzemp., blisko jednak 500 prenumeratorów (sic) nie płaci. Naturalnie, że układy się rozbiły.

Oto jest prawdziwy przebieg sprawy. Czyż wobec tego, może być mowa o pokrzywdzeniu ks. Stojałowskiego, jak chyba o takiem, że ks. prałat miał nadzieję zrobić dobry interes, ale mu się to nie udało. Że zaś powstanie pismo konkurencyjne, które prawdopodobnie wyprze jego pisma z chat wiejskich, do których zamiast miłość i zgodę, niósł waśń i niezgodę, ta szkoda materyalna, jaką poniesie ks. prałat dobrodziej, wyjdzie niezawodnie na pożytek społeczeństwa naszego, które potrzebuje jak najwięcej spokoju i łączności — i dlatego grosz krajowy nie pójdzie na marne.

**Z Wadowic** piszą nam: „W tych dniach przejeżdżając przez Wadowice, zmuszony byłem udać się za interesem na pocztę. Gdy mi wskazano, gdzie się ona znajduje, wchodzę do sieni, otwieram drzwi, i cofam się nagle, przekonany, że mylnie mnie poinformowano. Ale napis wyraźnie wskazuje, że to tu właśnie poczta — wchodzę więc powtórnie do izdebki ciemnej, o jednem oknie, pełnej brudu i pajęczyny, zawsze niepewny, czym się nie pomylił. Nakoniec obecność ekspedytora i widok książek upewnia mnie, że nie śnię. Podziwiam jednak do tej chwili zdrowie i wzrok człowieka, który w tej dusznej ciemnicy pracuje. Czy na to nie ma rady? — dyrekcya poczt zechce się zapewne zastanowić nad tem pytaniem.“

**„Ognisko“** stowarzyszenie akademików Polaków w Wiedniu, urządza ku uczczeniu Adama Mickiewicza wieczór muzykalno-wokalny, który odbędzie się w dniu 2 grudnia w sali Boersendorfera. Komitetowi obiecali swój współudział: p. Goldmann fortepianista, p. Włoszko, śpiewak, oraz panna Arti, śpiewaczka. Słowo wstępne wypowie prezes stowarzyszenia p. Gostkowski.

**Z Rapperswyllu** donoszą nam, że dla uświetnienia obchodu 53-letniej rocznicy 29 listopada daje teatr w Rapperswylu w tym dniu sztukę popularną a bardzo sympatyczną dla nas p. t. „Der alte Feldherr“. Szwajcarowie chcą tym sposobem uczcić pamięć walk naszych.

**Krwawy dramat.** Pisma warszawskie donoszą: W sobotę wieczorem, koło godz. 9, lokatorowie domu nr. 10-a przy ulicy Hożej, przerażeni zostali rozpaczliwym krzykiem o ratunek. Gdy pospieszono z pomocą, w mieszkaniu parterowem państwa Ł., znaleziono gospodarza domu, z którego twarzy po posadzce tryskała krew szerokim strumieniem. Ranny z początku nie chciał przyjąć żadnej pomocy, w końcu jednak osłabiony upływem krwi, omdlał. Z badania rany okazało się, że gardło było przerżnięte nożem, a szczęka strzaskana kulą rewolwerową. W nocy wyjęto kulę przez lewe oko, a szczękę usunięto. Ranny przedstawia straszny obraz. Zamiast mowy wydaje jakiś pisk niewyraźny. Za pomocą pisania zeznał jednak, że przyczyną katastrofy był wypadek przy nieostrożnem obchodzeniu się z bronią. Służąca tymczasem zeznaje inaczej. Twierdzi ona, iż słyszała długą kłótnię między państwem w języku niemieckim, następnie słyszała tupanie w pokoju, tak, jakby ktoś gonił kogoś. Wreszcie rozległ się w pokoju trzask jakiś, ale sądziła, że to oberwał się kawałek sufitu. Wie jednak dobrze, że dopiero w pół godziny po strzale pani zawołała o ratunek. Żona rannego twierdzi znowu, że bawiła wówczas na podwórzu i sądzi, że przyczyną było samobójstwo z rozpaczy po stracie dzieci. Lecz służąca utrzymuje stanowczo, że właśnie pani znajdowała się wówczas w mieszkaniu. Straszny ten dramat pozostaje zapewne tajemnicą, gdyż p. Ł. zeznaje tylko to, że nieostrożnie obchodził się z bronią. Ranę uważają lekarze za śmiertelną.

**Wiadomości urzędowe.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Marcina Staszczaka, Jakuba Załuckiego i Jana Podolińskiego, bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Dyrektor telegrafów przeniósł oficyała telegrafu, Fryderyka Mortimera z Oświęcima do Krakowa.

Rada szkolna zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Ulwówku, Daniela Szewczuka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Cesarz postanowieniem z dnia 22 listopada b. r. nadał starszemu radcy i naczelnikowi powiatowej dyrekcyi skarbu w Stanisławowie, Michałowi Pokinskiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taks.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

+ Komisya antropologiczna odbyła pod przewodnictwem dr. Józefa Majera posiedzenie w dniu 26 b. m., na którem sekretarz tejże dr. Kopernicki zdał sprawę o nadesłanych jej materyałach i pracach. Należą tu: spostrzeżenia antropometryczne z różnych okolic kraju, nadesłane przez pp. drów Bieńczewskiego, Janowskiego, Kołychanowskiego, Mazurkiewicza, Tyralskiego, Wrońskiego, Żelińskiego. Cenne prace etnograficzne nadesłać raczyły panie: M. Tomaszewska, Lipińska, Z. Didkowska, hr. L. Stadnicka. Rękopism ostatniej nadszedł za pośrednictwem prof. Malinowskiego — p. Lipińska nadesłała rękopism pozostały po swym mężu śp. Józefie, który pan O. Kolberg przejrzał, uporządkował i objaśnił. Materyały zebrane przez p. Didkowską przysłał uporządkowane i uwagami objaśnione p. Czesław Neymann, adw. przys. w Kijowie.

Następnie przewodniczący, zawiadomiwszy o ukończeniu 7 i rozpoczęciu 8 tomu Zbioru wiadomości antropologicznych, zastanowił się nad pracami pożądanemi i zamieszczonemi w roku rozpoczętym w dziale antropologiczno-archeologicznym, tudzież ściśle antropologicznym.

— Dengremont bawi obecnie we Lwowie. W ostatnim jego koncercie wzięła udział także p. Dowiakowska, Szlezygierówna i p. Myszuga. Dengremont z swoim towarzyszem p. Leitertem wystąpią także na wieczorku muzykalno-deklamacyjnym urządzonym we Lwowie, jak corocznie na cześć Adama Mickiewicza.

— W teatrze warszawskim odegrano jednoaktowy dramat E. Legouvé'go p. t. „Anna de Kerviller“ — który wysoko podnosi miejscowa prasa. Legouvé w sztuce tej sięgnął do epoki wielkiej rewolucyi. Na tle jej uwydatnił pomysł zarówno oryginalny, jak i psychologiczny. Anna de Kerviller będąc młodą dziewczyną, całą duszą pokochała szlachetnego młodzieńca, nazwiskiem Moreac. Nienawiść ojców rozdzieliła młodą parę — on uszedł za granicę z rozpaczą w sercu, jej powiedziano, że umarł i w lat parę wydano ją za mąż za hr. Kerviller. W czasie rewolucyi Kerviller walczy w szeregach stronników króla, w tej samej armii służy waleczny Moreac, który będąc rannym, znajduje schronienie w starem domostwie, gdzie skryła się jego dawna kochanka. Niespodziewane to spotkanie obudza w nich dawne uczucia. Moreac przychodzi do zdrowia, lecz nie opuszcza schronienia i oboje w zapomnieniu oddają się szczęściu. Zjawia się jednak hr. Kerviller, który choć wie o dawnej miłości żony, nie wie, że w panu Moreac ma właśnie przed sobą jej ukochanego. Kerviller omyliwszy republikańskie straże — przybywa tylko odwiedzić ukochaną żonę — lecz wyśledzony przez żołdactwo — zmuszony jest udać się do obozu nieprzyjaciela — na śmierć, jako skazaniec. Moreac chcąc okupić swoją winę względem Kervillera, przyjmuje jego nazwisko i oddaje się w ręce siepaczy — ale i Kerviller zostaje ujęty. Zwyczajem dawnych chrześcian, gdy komendant odmówił im księdza, odprawiają wzajemną spowiedź — Moreac wyznaje bezimiennie swoją winę względem hrabiego i otrzymuje rozgrzeszenie lecz wejście żony zdradza tajemnicę. Kerviller przekonywa się, że to on sam jest tym zawiedzionym mężem — z początku przeklina żonę i Moreaca, po walce jednak z samym sobą przejęty ważnością ostatniej godziny, przebacza obojgu. Tu los zaczyna się uśmiechać do skazańców — ułatwioną im zostaje ucieczka, ale rezultat jej niepomyślny: Moreac wprawdzie uchodzi szczęśliwie, ale Kerviller śmiertelnie ranny umiera, żegnając żonę wyrazami: „gdy jeden pozostał przy życiu, zapomnij o drugim“.

— „Kościuszko“, dramat Roberta Mitschell, wystawiony zostanie w ciągu bieżącego sezonu w paryskim Odeonie.

— Jedną z najciekawszych kwestyj fizjograficznych która oddawna zajmuje meteorologów, fizyków i turystów alpejskich, jest kwestya ruchu lodników czyli lodowców, które z wyżyn wiecznego śniegu wędrują powoli ale stale w głąb dolin i dają często wielkim rzekom początek. Zwykle przypuszczają — że pierwszą przyczyną ruchu lodników i ich opuszczania się jest ciężar lodu i jego ciśnienie, przyczem co do natury ruchu istnieją różne hypotezy, uwzględniające stan skupienia lodu jako masy stałej, półpłynnej, pękającej miejscami i topniejącej. Wszystkie te hypotezy uważają siłę ciążenia za bezpośredni czynnik ruchu. Nie przecząc, że ten czynnik wielką odgrywa rolę, uczony angielski Moseley zwracał był uwagę, że ciepło jest tu może ważniejszą sprężyną, gdyż spółczynnik rozszerzalności lodu jest znaczny i przy każdej zmianie temperatury masa lodu się wydłuża. Pogląd Moseley'a wywołał spory naukowe, które przerwała śmierć tego fizyka. Dziś teoryę jego podjął na nowo Walter R. Browne i przedstawił paryskiej Akademii nauk liczne na jej korzyść argumenta. Najważniejszym z nich jest ten, że energia kaloryficzna, która lodnikowi promieniowania słońca dostarcza, nie może przecie gdzieś nieużytecznie przepadać i że godzi się domniemywać zużytkowania tej energii na stopniowe zsuwanie się masy skutkiem licznych następstw kolejnych rozszerzania się masy i jej kurczenia się.

## Dział ekonomiczny.

**Rozporządzenia przeciw przepełnieniu wagonów bydłem.** Z powodu wielu zażaleń wydała dyrekcya kolei Północnej swym podwładnym urzędom rozkaz, aby nie pozwalały zbyt wiele bydła władczać do wagonów. W podobnym wypadku należy te sztuki bydła, które są powodem przepełnienia, usunąć i wprowadzić do innych wagonów, jednak tylko takich, w których jest bydło tego samego właściciela. Każdy wypadek przeładowania należy podać do wiadomości władzy policyjnej w celu wytoczenia śledztwa właścicielom lub temu, który zajmował się wysełką.

**O upadku kursu rubla** piszą obszernie *Ruskija Wiedom.* Dziennik ten stara się wyjaśnić powody upadku kursu w ostatnich czasach, a do rzędu przyczyn oddziaływających w tym kierunku zalicza najprzód niepomyślne widoki co do wywozu w roku przyszłym i kryzys przemysłową, rozciągającą się na coraz większe przestrzenie państwa. Obok tego, jak dziennik powiada, niepodobna pominąć milczeniem środka finansowego, zainaugurowanego w r. 1881. Mowa tu o ewentualnem spłacaniu 417 milionów rubli w biletach kredytowych, czasowo emitowanych. *Rusk. Wied.* powiadają, że nieznaczny rezultat tego środka tłumaczy się tem, iż bez względu na spłacenie biletów przez skarb państwa, bilety te zostają w banku i puszczają się znowu w obieg. Plan umorzenia zawierał w sobie warunek stopniowego umarzania tych biletów. Zastosowanie się do tego wymagania mogłoby korzystnie oddziaływać na kurs rubla. „Skoro zaś bilety zostają w banku i używają się do eskontowania weksli lub udzielania pożyczek, to przy realizacyi pożyczki bilety te znowu wracają do skarbu. Wypada więc z tego, że co kasa skarbu wycofywa jedną ręką z obiegu, to może drugą ręką wziąć znowu w swe posiadanie od wierzycieli.“

**Targ na bydło.** Wiedeń 27 listopada. Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 2778 sztuk wołów, między temi galicyjskich 482, węgierskich 2000, niemieckich 286. Spęd był o 87 sztuk większy niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był nadzwyczaj ociężały. Ceny zniżyły się przecięciowo o 1·75 złr. Nieco towaru nie sprzedano. Z Galicyi były tylko woły opasowe. Płacono za woły galicyjskie opasowe po 55 do 60 złr., za towar przedni po 63—65 złr., za woły z paszy po 51 do 55 złr., za woły niemieckie po 54 do 64 złr., krowy po 50—57 złr., buhaje po 50—57 złr., za 100 kilo martwej wagi.

Oprócz wołów było dziś na targu: Cieląt zabitych 396 po 42—64 ct. za kilogr. i żywych 27, po 34—48 ct. Mięsa świeżego dowieziono 13.640 kilogr. przednie po 32—58 ct., zadnie po 40—66 ct. bez podatku konsumcyjnego.

## Ostatnie wiadomości.

W sprawie nominacyi nowych członków do austryackiej Izby wyższej donoszą nam z Wiednia, że dotychczas rząd nic jeszcze nie postanowił co do zaproponowania cesarzowi kandydatów na krzesła opróżnione przez śmierć 13 parów, a ztąd wiadomość podana w tym przedmiocie przed kilkoma dniami przez jeden z dzienników lwowskich jest zupełnie bezpodstawna. Izba wyższa nie będzie miała przed świętami Bożego narodzenia ważniejszych przedmiotów obrad; dlatego rządowi nie pilno z zapełnieniem szczerb w swojej większości. Dopiero po Nowym roku zamianowani będą nowi parowie, a wtedy prawdopodobnie też Polakowi znowu dostanie się krzesło opróżnione przez śmierć ś. p. Kazimierza Krasickiego.

Z innego, dobrze poinformowanego źródła otrzymujemy w sprawie przejęcia kolei Północnej na skarb państwa lub przedłużenia jej przywileju doniesienie następujące:

„Wiadomość podana w numerze 267 *Nowej Reformy*, iż sprawa z koleją Północną skończy się prawdopodobnie na umowie między nią a rządem, w której jednym z zasadniczych punktów będzie obniżenie taryf na wzór norm taryfowych zawartych w umowie rządu z towarzystwem pod nazwą *Staatseisenbahngesellschaft*, potwierdza się, o ile moje sięgają informacye, najzupełniej. To tylko wymaga w wiadomości tej pewnego sprostowania, że możnaby z niej wysnuć mylny wniosek, iż teraźniejszy przywilej kolei Północnej będzie przedłużony. O przedłużeniu przywileju nie może być mowy; tylko nowa koncesya będzie jej nadana, właśnie na zasadzie wspomnianej umowy. Na jak długi okres czasu nowa koncesya będzie wystawiona, niewiadomo mi jeszcze. Na razie nie chcę rozpisywać się szerzej o tej sprawie, wypowiem tylko przekonanie, że zakończenie sprawy umową nigdy nie wypadnie tak korzystnie, jak przejęcie kolei na skarb państwa, co byłoby rzeczą bardzo łatwą do przeprowadzenia, bo na to niepotrzeba ani centa pieniędzy z skarbu, a właściciele kolei musieliby *à tout prix* przystać na przejęcie kolei przez skarb, gdyby nie woleli może sprzedać jej w r. 1886 na wagę starego żelaza, z którem dziś drożą się, jak ze złotem“.

Co do nas — powtarzamy, cośmy już tylekrotnie podnosili, iż trzeba niezłomnie stać przy przejęciu kolei na skarb państwa, a wszelkiemi środkami sprzeciwć się przedłużeniu przywileju. Czy ten sam przywilej będzie pod pewnemi warunkami przedłużony, czy nowy wydany — to rzeczy nie zmienia. Towarzystwo dało tyle dowodów bezwzględnego wyzyskiwania swego przywileju, tak dalece system ten przeszedł w szpik i kości jego administracyi, że warunki wszelkie nie przydadzą się na nic. Jedyną gwarancyą lepszej polityki taryfowej na tej dla państwa i dla naszego kraju najważniejszej linii, jest objęcie kolei na rzecz skarbu państwa, a tem samem zapewnienie wpływu organom rządowym, stojącym pod kontrolą ciał reprezentacyjnych. Spodziewamy się, że delegacya nasza nie ulegnie żadnym w tej sprawie wpływom, ale stać będzie wytrwale w obronie prawdziwych interesów kraju.

Główny pomocnik i najżarliwszy czciciel oberprokuratora rosyjskiego świątobliwego synodu, Pobiedonoscewa, prokurator tegoż synodu Potemkin, mianowany został gubernatorem grodzieńskim. Poprzednik jego generał Zejmern, spokojny i bierny Moskal, usunął się na własne żądanie z zajmowanej posady, a nie pozostawił on po sobie pomiędzy ludnością miejscową wspomnień bolesnych moskiewskiego prześladowania.

Niedopuszczeni do deputacyi koronacyjnej żydzi wileńscy, teraz dopiero znaleźli posłuchanie u cara, na którem wyrazili swoje wiernopoddańcze uczucia. Kwestya poniesienia kosztów tej deputacyi, była przedmiotem wielkiego sporu wileńskiej miejskiej rady. Po długich żarliwych przemówieniach deputacya żydów wyjechała na koszt miasta. Jakiego u cara doznała przyjęcia dotychczas nie wiadomo.

## Telegramy „Nowej Reformy“.

*(Prywatne.)*

**Lwów,** 28 listopada. Namiestnik Zaleski powrócił dziś do Lwowa.

**Wiedeń,** 28 listopada. Sekretarze namiestnictwa lwowskiego: Strasser, Niewiadomski, Szaszkiewicz, Zsitkowski, Punicki, Terlecki, Hellman i wicesekretarze ministerstwa Szawłowski i Laskowski mianowani starostami. Komisarze powiatowi: Popiel, Orobkiewicz, Reichelt, Płażek, Lewicki, Rogojski mianowani sekretarzami namiestnictwa.

**Buda-Peszt,** 28 listopada. Banem Kroacyi ma zostać hr. Khuen Hedervary.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń.** 28 listopada. W obecności następcy tronu i jego żony, ministrów Taaffego i Conrada, oraz komitetu fundacyjnego dokonał przed południem arcybiskup Ganglbauer poświęcenia przytułku imienia arcyks. Stefanii w Biedermansdorfie. Następca tronu wygłosił mowę, dziękując wszystkim opiekunom dobroczynnego zakładu, a szczególnie zacnemu fundatorowi gmachu panu Drasche.

**Petersburg,** 28 listopada. Z Rostowa nad Donem donoszą, iż ciepłota wynosi tam 4 stopnie. Ujście Donu wolne, morze Azowskie równie bez przerwy dostępne.

(Doniesienia wczorajsze z Rostowa mówiły, że trzydzieści pięć statków ze zbożem, przeznaczonym dla zagranicy, osiadło w limanie Donu na mieliźnie z powodu bardzo niskiego stanu wody i że prawdopodobnie muszą tam przezimować dla mrozów. P. R.)

**Petersburg,** 28 listopada. *Journ. de St. Petersb.* zaprzecza doniesieniu *Gaulois* o odkrytem niedawno sprzysiężeniu na życie cara i o uwięzieniu wielu urzędników.

**Berlin,** 28 listopada. Na wczorajszem przyjęciu prezydyum Izby posłów wypowiedział cesarz silne zaufanie w utrzymanie pokoju opierające się na dobrych z Rosyą stosunkach.

**Berlin,** 28 listopada. Cesarz przyjmował prezydyum izby posłów oraz Schweinitza (posła przy dworze rosyjskim).

**Londyn,** 28 listopada. *Standard* donosi z Kairu, że Baker-pasza wezwał oficerów tureckich, aby mu towarzyszyli do Sudanu. Zgłosiła się znaczna liczba.

**Paryż,** 28 listopada. Dzienniki donoszą, iż komisya ma dziś domagać się od rządu wyjaśnień odnoszących się do ostatniego memorandum chińskiego, oraz wynikającej z tego nowej sytuacyi, dalej do powiększenia sił wojennych i do sposobu zaopatrywania wojska. 5400 ludzi stoi w pogotowiu by odjechać do Tonkingu.

*Agencya Havasa* została formalnie upoważniona do ogłoszenia, iż rząd nie otrzymał żadnego telegramu z Tonkingu, przeto pogłoski alarmujące, jakie wczoraj krążyły, są całkiem fałszywe.

**Madryt,** 28 listopada. Dzienniki zaprzeczają odkryciu sprzysiężenia na Manilli i oświadczają, iż na Filipinach nie grożą żadne zaburzenia.

**Madryt,** 28 listopada. Dzienniki donoszą, iż na Filipinach odkryto sprzysiężenie, 20 osób aresztowano, a papiery przejęte wskazują na projekt powstania przeciw Hiszpanii. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się trzech oficerów krajowców, trzech adwokatów i dwóch księży.

**Konstantynopol,** 28 listopada. Urzędowy komunikat oznajmia, iż Mahdi w Sudanie ma najwyżej 2000 rozbójników pod swojem dowództwem. Liczba 300.000 jest zupełnie fałszywa; — tylko położenie kraju, utrudniające wszelką akcyą oraz klimat przykry, opóźniają stłumienie rokoszu. Komunikat zaprzecza stanowczo wszelkim odmiennym wiadomościom.

**Kair,** 28 listopada. Rząd wystosował notę do generalnych konsulów z oświadczeniem, iż *in statu quo* kanału Suezkiego po należytem rozważeniu ze strony jurydycznej, nie można zmian żadnych przeprowadzać.

**Belgrad.** 28 listopada. Garaszanin, były minister spraw wewnętrznych, mianowany został posłem serbskim w Wiedniu.

## Kursa telegraficzne.

| **Wiedeń** d. 28 listopada 1883 | Dzisiejsze g. ? w. 50 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 78·95 | 78.85 |
| „ 5% węg. | 93·[illegible]0 | 93·40 |
| „ srebrna | 79.3[illegible] | 79·3[illegible] |
| „ złota | 97·90 | 9[illegible]·70 |
| 6% Renta złota węg. | 120·— | 120·— |
| 4% Renta złota węgierska | 87·05 | 86·77 |
| Losy z r. 1860 | 133·25 | 133·25 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | 83[illegible]·— | 836·— |
| „ kredytowe austr. | 279·80 | 276·[illegible]0 |
| Londyn | 12[illegible]·65 | 120·75 |
| Napoleondor | 9·59 | 9·60 |
| Lombardy | 138·80 | 138·20 |
| Losy z r. 1864 | 170·25 | 170·75 |
| Akcye Karola Ludwika | 283·— | 281·50 |
| Akcye Lwow. Czer. | 167·50 | 167·25 |
| Akcye kol. węg. półn. wsch. | 144·75 | 144·50 |
| Obl. Indem. galic. | 99·10 | 99·[illegible]0 |
| Losy Prem. Węg. | 114·— | 114·— |
| Akcye kol. Kosz. Bogum. | 144·— | 144·— |
| Akc. kol. półn. zach. austr. | 184·— | 183·5 |
| 6% Listy zast. hipot. gal. | 102·— | 102·— |
| 6% Listy zast. gal. zakł. kred. | 102·— | 102·— |
| Akcye kol. siedmiogrodzkiej | 162·25 | 162·25 |
| Marka | 59·20 | 59·30 |
| Ruble | 117·— | 117·— |
| Dukat | 5·71 | 5·71 |

**Usposobienie giełdy: stałe**

| **Berlin** d. 28 listopada 1883 | Dzisiejsze | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Banknoty | 168·75 | 16[illegible]·8[illegible] |
| Wiedeń | 168·60 | 168·60 |
| Warszawa | 19[illegible]·40 | 19[illegible]·50 |
| Ruble | 197·70 | 197·75 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 61·— | — — |
| 4% „ likwidacyjne | 53·65 | 53·60 |
| Akcye Karola Ludwika | 119·75 | 118·75 |
| „ kredytowe | 473·— | 465.— |

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
*Dr. Adam Asnyk.*

## PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

**REDYK Wiktor**, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
**TRAUCZYNSKI Józef**, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
**WISZNIEWSKI K.**, „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:

**WASILKOWSKI Zygmunt**, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
**J. CZYNCIEL SYN**, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:

**SCHWARZ Henryk**, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
**SOBOLEWSKI Ignacy**, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:

**HÖFELMAJER C.**, (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:

**KNOWIAKOWSKI J. K.**, ul. Florjańska.
**KREIS Jan**, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
**MAURIZIO P. (d. Redolfi)**, linia A—B.
**REHMAN i HENDRICH**, Sukiennice.
**ROSZKOWSKI Adam**, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

**DRUKARNIA ZWIĄZKOWA**, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:

**MEISSNER Adolf**, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:

**IONAS T.**, ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.

**HOCHSTIM Fabian**, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.

**HAWEŁKA Antoni**, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:

**KARAŚ Michał**, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
**MIKA Jan i SPÓŁKA**, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:

**JANIGA L.**, Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:

**WÓJCIK K.**, Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:

**GŁOWACKI Wacław**, Gł. Rynek i róg Brackiej.
**PIĄTKOWSKI F.**, Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:

**RAPOPORT Józef**, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:

**BARTOSZEWICZ K.**, Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
**KRZYZANOWSKI S. A.**, (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:

**DŁUŻYŃSKI Jan**, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
**GOEBEL Karol**, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
**HREBENDA Władysław**, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:

**PACANOWSKI Jan**, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:

**PRUSZYŃSKI Aureliusz**, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:

**ŁAZIENKI PARYSKIE** z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.

**RAYAL Ignacy**, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH

**ZAMOJSKA Aleksandra**, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.

**JAN FISCHER** w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:

**FENZ Wilhelm**, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
**JAN FISCHER**, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
**FEINTUCH Leon**, Sukiennice.
**GRIGAR F. A.**, Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
**RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek)**, H[illegible] Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:

**BAJER J.**, ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:

**FENZ Wilhelm**, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
**HAHN Bruno**, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:

**FENZ Wilhelm**, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:

**BEDNARCZYK Andrzej**, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
**LIPCZYŃSKI Adam**, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:

**FENZ Wilhelm**, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:

**PREYER Emil**, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:

**MAJEWSKI Stan.**, u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
**RZEWUSKI Stanisław**, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
**STREIT Ernest**, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
**STUHR Leopold**, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
**SZCZERBAK M.**, (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:

**KAUZAL Jan**, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:

**FENZ Wilhelm**, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:

**BEYER M. i SPÓŁKA**, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
**J. CZYNCIEL SYN**, Gł. Rynek l. 4.
**NOWICKA J.**, Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
**A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ**, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.

**GABRYELSKA B.**, Plac Szczepański L. 9, I. piętro
**MASŁOWSKI Fr.**, ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:

**CHĘCIŃSKI Fr.**, Plac WW. Świętych, obok Magistr

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:

**J. CZYNCIEL SYN**, gł. Rynek, L. 4.
**LUBAŃSKI F.**, Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

**FENZ Wilhelm**, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
**JONAS T.**, ul. św. Jana L. 5.
**NIEMETZ H.**, Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
**The SINGER MANUFACTURING Co. New-York**, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):

**FENZ Wilhelm**, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:

**TOMASZEWSKI Władysław**, ul. Grodzka Nr 13

ŚLUSARNIE:

**GRAMATYKA Tomasz**, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:

**SZUBERT A.**, ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:

**SATAŁECKI Józef**, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.

---

**Kraków, dnia 28/11.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 116 75 | 117 50 |
| Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar. | 58 — | 58 75 |
| Kupony srebrne | 99 25 | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 60 | 5 70 |
| 20-to Frankówka złota | 9 42 | 9 60 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | — — | — — |
| Obligacye Indemniz. galic. „ 100 | 98 — | 99 40 |
| 5% Listy zast. Tow. kr. ziem. | 99 — | 100 50 |
| 4 „ „ „ „ „ „ II. Ser. | 89 70 | 91 50 |
| 6 „ „ „ Banku Hip. | 103 — | 103 50 |
| 5 „ „ „ „ „ z prem. 10% | 100 50 | 102 — |
| 5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 97 — | 99 — |
| 6 „ „ dłużne z. zakł. włościańsk. | 101 — | 103 — |
| 5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100 | 99 50 | 101 75 |
| 4 „ „ likwid. „ „ „ 100 | 88 — | 89 50 |

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

**Lwów, dnia 27/11.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200 | — — | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 99 90 | 99 30 |
| 4 „ „ „ „ „ „ 100 | 89 — | 90 50 |
| 5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100 | 101 90 | 102 20 |
| 5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100 | 100 50 | 100 85 |
| 5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ | 97 90 | 98 15 |
| 6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100 | — — | — — |
| Obligacye indemn. gal. | 98 80 | 99 80 |

**Warszawa, dnia 27/11.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Listy zast. z. r. 1869 (bez bież. kup.) | — — | 100 10 |
| 5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100 | — — | 89 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis. | — — | 96 — |
| 5 „ „ „ „ „ II. „ | — — | 93 80 |
| 5 „ „ „ „ „ III. „ | — — | 93 50 |

**Wiedeń, dnia 24/11.**

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4⅕% Renta austr. papierowa za złr. | 100 | 78 85 | 79 — |
| 4⅕ „ „ „ srebrna „ „ | 100 | 79 20 | 79 35 |
| 4 „ „ „ złota „ „ | 100 | 97 70 | 97 90 |
| 4 „ „ „ pap. nowa „ „ | 100 | 93 40 | 93 55 |
| 4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. | 100 | 119 25 | 119 75 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ | 100 | 133 25 | 133 75 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ | 100 | 140 — | — — |
| — „ „ 1864 bez % całe „ „ | 100 | 171 25 | 172 25 |
| — „ „ 1864 bez % poł „ „ | 100 | 170 75 | 171 50 |
| — Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. | 1 | 37 — | 39 — |

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6% Renta złota węgierska za złr. | 100 | 120 — | 120 15 |
| 5 „ „ srebrna „ „ „ | 100 | 86 75 | 86 90 |
| 5 „ „ pap. „ „ „ | 100 | 84 90 | 85 0 |
| 4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ | 100 | 96 80 | 97 20 |
| — Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ | 100 | 114 — | 114 25 |
| — „ „ „ po 50 złr. „ „ | 100 | 113 50 | 114 — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ | 100 | 110 20 | 110 40 |

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. | 100 | 98 — | 98 50 |
| 5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ | 100 | 99 20 | 99 60 |
| 5 „ „ „ Siedmgr. „ „ | 100 | 99 25 | 99 75 |
| 5 „ „ „ Węgiers. „ „ | 100 | 100 20 | 100 80 |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę | 1 | 11 75 | 116 25 |
| 5 „ „ „ „ 1878 „ | 1 | 102 50 | 103 50 |
| 3 „ „ Serbskie po 100 franków „ | 1 | 29 80 | 30 10 |
| 0 „ „ Tureckie po 400 „ „ | 1 | 20 70 | 20 9. |

LISTY ZASTAWNE.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4½% Listy Boden Ord. allg. ö. w. za złr. | 100 | 119 [illegible] | 120 [illegible] |
| 3% „ „ „ „ „ z pr. | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 6 „ Banku hipot. gal. | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ „ „ „ „ z 10% pr. | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ „ „ „ „ | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 6 „ Listy zast. skł. kr. z w Krak. 18-1 | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 7 „ „ „ „ „ „ „ 20-1 | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 6 „ „ „ „ „ „ „ 36-1 | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 4% Listy zast. gal. tow. krd. ziem. | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 5% „ „ „ „ „ | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ „ Banku austr.-węg. | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 4½% „ „ „ „ | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 4% „ „ „ „ | [illegible] | [illegible] | [illegible] |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEJ.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% Albrechta na 300 złr. za złr. | 100 | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ Fardyn półn. na 300 złr. „ | 100 | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ | 100 | [illegible] | [illegible] |
| 5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ | 100 | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ | 100 | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. | 100 | 94 60 | 94 90 |
| 6 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ | 100 | 68 50 | 68 75 |
| 5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ | 100 | 100 15 | 100 40 |
| 5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ | 100 | 91 80 | 92 10 |
| 5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę | 1 | 137 15 | 137 50 |
| 5 „ Przm.-Łup. i. Em. 200 złr. „ | 100 | 94 75 | 95 — |
| 5 „ Nordosty na 200 złr. za złr. | 100 | 91 20 | 91 45 |

LOSY

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. m. k. za szt. | 173 75 | 174 25 |
| Klary na 40 złr. m. k. | [illegible] | [illegible] |
| Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. m. k. | [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa | [illegible] | [illegible] |
| Insbruck | [illegible] | [illegible] |
| Keglewich | [illegible] | [illegible] |
| Krakowskie | [illegible] | [illegible] |
| Lublańskie | [illegible] | [illegible] |
| Ofner (miasta Budy) | [illegible] | [illegible] |
| Palffy | [illegible] | [illegible] |
| Czerwonego Krzyża austr. | [illegible] | [illegible] |
| Czerw. Krzyża węg. | [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa | [illegible] | [illegible] |
| Salm | [illegible] | [illegible] |
| Salcburgskie | [illegible] | [illegible] |
| St. Genois | [illegible] | [illegible] |
| Stanisławowskie | [illegible] | [illegible] |
| Waldstein | [illegible] | [illegible] |
| Windischgraetz | [illegible] | [illegible] |

AKCYE BANKOWE.

| | płacą | żąd. |
|---|---|---|
| 5% Anglobank na 120 złr. | 105 25 | 106 50 |
| 5 „ Bankverein Wiener na 100 złr. | 102 75 | 103 — |
| 5 „ Kredyt dla handla i przem. na 160 złr. | 276 10 | 276 70 |
| 5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr. | 274 50 | 275 — |
| 5 „ Länderbank na 100 złr. | 106 40 | 106 60 |
| 5 „ Austro-węgierski na 600 złr. | 836 — | 838 — |
| 5 „ Unionbank na 100 złr. | [illegible] | [illegible] |

AKCYE KOLEJOWE

| | płacą | żąd. |
|---|---|---|
| 5 „ Alföld Fiume na 200 złr. | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ Ferdynanda Północna na 1000 złr. | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ Franciszka Józefa na 200 złr. | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ Karola Ludwika na 200 złr. | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ Koszycko-Bogumińskie na 200 złr. | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 złr. | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ Rudolfa na 200 złr. | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ Siedmiogrodzkie na 200 złr. | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ Staatsbahn (Państwowe) na 200 złr. | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 złr. | [illegible] | [illegible] |

WALUTY.

| | płacą | żąd. |
|---|---|---|
| Dukaty pełno ważne | 5 71 | 5 73 |
| 20-to Frankówki | [illegible] | [illegible] |
| 100 Marek | [illegible] | [illegible] |
| Pół-imperyały ros. pełne ważne | [illegible] | [illegible] |
| Funty szterlingi | [illegible] | [illegible] |
| Tureckie liry złote | [illegible] | [illegible] |
| Srebro | [illegible] | [illegible] |
| Ruble papierowe | [illegible] | [illegible] |